

SPRAWOZDANE Z INDII

Lima OH 1957.01.26

1. Być w zgromadzeniu z tak miłymi ludźmi, ja... Czuję się bardzo zaszczycony, że mogę być z tą grupą mężczyzn i kobiet tego poranku. Podczas, gdy jedliśmy śniadanie, zawsze się tak składa, że wtedy myślę o tym... Słyszałem, jak każdy składał świadectwo. A kiedyś słyszałem tego człowieka, tam na końcu stołu, który powiedział... Coś do niego powiedziałem wczoraj wieczorem, czy coś takiego. To jeden z tych ludzi. Myślę, że to jest ten człowiek, który siedzi tam. I ta pani tutaj powiedziała, że modliłem się za nią. Teraz, wydaje mi się, że to wszystko było snem. To jest tak daleko. To jest coś, co spróbuję wytłumaczyć, najlepiej jak potrafię, za parę chwil.

Kiedy tu siedziałem, myślałem o tym lekarzu tutaj, o jego świadectwie i o służbie w więzieniu... A ten człowiek tutaj jest metodystą ze zboru mojej mamy i z Kościołów Chrystusowych, tak powiedział ten brat. I ci różni kaznodzieje...

Ten młody człowiek tam i ten brat tutaj, i tak wielu z was, nasz czarny brat tutaj... To po prostu coś ci daje. I myślę, że kiedy siedzimy tutaj tego poranku jako mężczyźni i kobiety, mamy jeden cel, aby posuwać do przodu sprawę Chrystusową. Dlatego tutaj jesteśmy. Nie jesteśmy podzieleni, pomimo, że nasze denominacje różnie myślą, ale jesteśmy jedno w Jego łasce. [Puste miejsce na taśmie – Ed.]

2. Większość mojego czasu... Mama mojej mamy pochodzi z rezerwatu i we mnie jest coś, co kocha być na zewnątrz. Jestem myśliwym, jak wiecie, jeżdżę, dużo jeździłem (na koniu – przyp. tł.). Mój tata był jeźdźcem. A tutaj na – w Kremmling, Colorado, tam na rzece Troublesome, my mieliśmy... Federacja Hereford wypasa w dolinie rzeki Troublesome. Dużo tam kiedyś jeździłem. Mamy tam ogrodzenie, które zatrzymuje migrację bydła, gdzie Federacja spędza swoje bydło. Jeżeli jesteś w stanie zebrać tonę siana, to możesz paść krowę w lesie Arapaho. Zauważyłem strażnika, który tam stał i liczył bydło, i zwracał uwagę na ich znak, kiedy przechodziło.

Wiele razy tam siedziałem, z nogą przełożoną przez róg siodła, obserwując ich, widziałem, jak liczył to bydło, kiedy przechodziło,

widziałem, jak szły te z trójnogiem; to były nasze. Z indykiem, to było z rancza w górę rzeki. Diamentowe T, leniwe R i wiele innych oznaczeń. Wszystkie przeszły, wszystkie miały inne oznaczenie, ale każde z nich było rasy Hereford.

O tym myślę dzisiaj. Widzicie? Może mamy inne oznaczenia, ale wszyscy w sercu jesteśmy chrześcijanami. Nie może tam wejść nic innego, tylko zarejestrowana rasa Hereford. On nie może przejść przez bramę, jeżeli nie jest zarejestrowany jako Hereford. A my nie możemy przejść przez bramę, bez znaczenia jaki znaczek mamy, jeżeli nie jesteśmy znowu zrodzonymi chrześcijanami.

3. Patrząc na ludzi wokoło tego stołu, widząc mężów, być może trochę starszych ode mnie, niektórzy może są młodszy ode mnie, którzy głosili tą wspaniałą pełną ewangelię, jak ją nazywamy, zanim ja pojawiłem się na scenie. I słysząc te uwagi, i ten szacunek, zdaję sobie sprawę z tego, że nie mówicie tego do mnie jako do człowieka; dajecie to Bogu za Jego dobroć, Jego dar, który mam z wami w usługiwaniu.

Ale czy zdajecie sobie sprawę z tego, że ta droga po której teraz jadę, która jest taka gładka, wytyczona została przez was, kiedy staliście na rogach ulic z gitarami, kiedy byliście przeganiani z miejsca w miejsce? Wy, mężczyźni i kobiety, położyliście fundament, na którym ja tylko próbuję budować. I oto tutaj stoję, urodzony poza sezonem, tylko młody człowiek, głoszący w tym samym okresie co wy. A tu wy pozwalacie mi mówić do was, kiedy to wy, tak naprawdę, założyliście te fundamenty. Widzicie?

4. Patrząc dzisiejszego poranka i widzę tych starszych mężów i kobiety, którzy głosili, kiedy ja byłem małym baptystycznym kaznodzieją, nawet prędeż, a teraz przyjmujecie mnie jak brata. Cóż to jest za uczucie, kiedy możemy się zebrać razem, gdzie ludzie nie myślą, że jesteś diabłem albo szpiegiem, albo czymś takim, gdzie jesteś bratem, a oni to rozumieją. To sprawia, że czuję się bardzo dobrze. Ja muszę być... Ja chcę być, to jest w moim sercu, aby być wiernym mojemu powołaniu. A kiedy widzę, kiedy ktoś cię tak wita, wiecie, to sprawia, że się tak czuję. Widzicie? Och, jaka miłość płynie do brata i do siostry. Kiedy jesteś – czujesz, że to coś, co wiesz, pochodzi od Boga, że próbujesz dać

to ludziom, a oni całym sercem to przyjmują. Co czujesz do nich? Widzicie, to jest po prostu coś.

A kiedy patrzę dookoła tego stołu tutaj i myślę, to jest śniadanie. Nie wiem, kiedy znowu będziemy mogli spotkać się w ten sposób. Myślę o dziewiątej i o tej sprawie, jeden biznesmen, który tu siedzi, powiedział mi, podszedł do mnie, i powiedział: „Bracie Branham, ja muszę wyjść o dziewiątej, ponieważ mam pewną sprawę dla chrześcijan”, on musiał coś zrobić dla jakiś chrześcijan. Ja sobie pomyślałem: „Cóż, jeszcze tylko chwilka i już nigdy nie będziemy rozdzieleni”. Ale jak powiedział poeta: „Ciągłe w sercach połączeni będziemy, z nadzieją, że spotkamy się znów”. Śpiewacie tą starą pieśń, wielu z was: „Błogosławiona niech będzie ta więź, która łączy”.

5. I pomyślałem: „Czy znowu się spotkamy?”. Tak, bracia, znowu się spotkamy. A to nie będzie śniadanie. Powiedziano nam, że to będzie wieczerza. A jak... Kiedy w końcu, kiedy to wszystko się skończy, kiedy nasze utrapienia się skończą i przyjdziemy do Jego domu, będziemy jeść z Nim kolację, pić wino z owoców, i jeść na nowo w Jego Królestwie... Kiedy myślę o tym czasie, kiedy to wszystko się skończy... Teraz jesteśmy w upale tego dnia i ciężko pracujemy, a kiedy to się skończy, i popatrzę dookoła stołu, i zobaczę was, och, co za uczucie to będzie, kiedy będziemy patrzeć jedni na drugich. Będę wiedział, że to się skończyło i bez wątpienia wyciągnę rękę przez stół, i uściśniemy sobie ręce. Mała łza radości spłynie po policzkach, wtedy pomyślcie, Król w Jego pięknie przyjdzie, otrze wszelką łzę z naszych oczu i powie: „Już nie płaczcie dzieci. Skończyło się. Wejdź do radości Pana swojego”. To jest ten czas, którego wyglądam. Wtedy popatrzę na Niego i usłyszę, jak mówi: „Dobrze służyłeś, Mój dobry i wierny sługo. Teraz wejdź do radości Pana twego”. Cóż za czas to będzie, kiedy zobaczymy, jak te siwe włosy znikają i zmieniamy się w młodych mężczyzn, wiedząc, że będziemy z Nim żyć, i rządzić na wieki.

6. Teraz, to jest przywilej, że możemy być razem... Teraz, wydaje mi się, że jest tutaj brat z Kanady i z innych – Tennessee, i ta mała grupa tutaj, z każdej małej szczeliny. Widzieć, jak siedzimy tutaj jednomyślnie, tak jak to było w czasach Zielonych Świąt. Widzicie? Czuję tutaj nowe namaszczenia i błogosławieństwo Zielonych Świąt.

Ktoś często mi mówił: „Bracie Branham, czy należysz do kościoła zielonoświątkowego?”

Ja powiedziałem: „Zielone Świąta to nie denominacja. Zielone Świąta to doświadczenie, które otrzymuję. I to nie jest oddzielone od innych kościołów. To jest błogosławieństwo, które powinno być w każdym sercu. Człowiek tęskni za tym.

7. Brat Vayle powiedział; miał ministerialne śniadanie dzisiaj rano, trochę braci i sióstr chciało się zebrać, aby mieć społeczność. I wiecie, to była taka wspaniała rzecz, ale ja, żołnierz, zostawiłem swój miecz w domu. Więc... Ja po prostu... To moja Biblia. Ja wiem, że będziemy siedzieć razem w niebieskich miejscach, w Chrystusie, pomyślałem, że przez chwilę porozmawiamy... Myślę, że za chwilę będziemy musieli wyjść. Wy, bracia usługujący, jesteście w stanie głosić Słowo dużo lepiej niż ja, ponieważ ja jestem tylko zapasową oponą... Widzicie, tylko... Wiecie, kiedy używacie zapasowej opony. Widzicie? Dzisiaj rano nie mamy przebitej opony i nikt nie potrzebuje zapasowej.

Ale pomyślałem, że złożę wam sprawozdanie z niektórych rzeczy, które nasz niebieski Ojciec czyni w różnych miejscach, które pomyślałem, że was zainteresują, bracia, zamiast wygłaszać kazanie na temat jakiegoś wersetu.

8. A werset, który miałbym na myśli, gdybym chciał głosić na jakiś temat, to byłby Marek 16. Jaki to jest cudowny tekst. To jest ostatnie zadanie dla kościoła. Kiedy Bóg pierwszy raz zlecił zadanie Jego kościołowi, Chrystus u Mateusza 10, dał im moc nad nieczystymi duchami i uzdrawiania chorych, i tak dalej. To było Jego pierwsze zlecenie. Jego ostatnim zadaniem było, aby iść w świat i głosić ewangelię całemu stworzeniu. Teraz, ludzie próbują mówić, że te dni już się skończyły. Ale do tej pory tylko jedna trzecia świata usłyszała o Chrystusie. Na całym świecie i do całego stworzenia. „A te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą”, powiedział Jezus.

9. I ja wiem, że to nie jest dobre, i uważam, że z ewangelii nie powinno się robić żartów, więc nie chciałbym, żebyście zaliczyli to jako żart. Ale przychodzi mi na myśl pewne, niedawne wydarzenie. Był pewien młody chłopiec, który poszedł do szkoły, aby zdobyć edukację i zostać

kaznodzieją. I to jest w porządku, jeżeli to jest odpowiednia szkoła, gdzie nauczą cię odpowiednich rzeczy. A tak wiele naszych... więc... Cóż, ja mam... Wiecie, ja nie mam żadnego wykształcenia. Ja mam wykształcenie do siódmej klasy, więc nie mogę mówić przed ludźmi waszego kalibru i używać odpowiednich słów, ale ufam, że Duch Święty pokaże wam, o co mi chodzi.

Szkoły są takie formalne i obojętne. Mają specjalną ewangelię. I oni nie uczą pełnego Słowa Bożego. Dla tego chłopca prawdopodobnie byłoby lepiej, gdyby został w domu na kolanach.

10. Ale ten młody człowiek jest w szkole... Jego matka zachorowała, gdy go nie było, była bardzo chora na zapalenie płuc. Więc ona... Wysłano wiadomość do chłopca, aby był gotowy. Mogą posłać po niego w każdej chwili, ponieważ lekarz powiedział, że już nic nie może dla niej zrobić. Dał jej penicylinę i dał ... ? ... ją do namiotu tlenowego. Ona ciągle marniała. Ten chłopiec był gotowy, aby opuścić tą znaną szkołę i przyjechać do domu, do swojej matki. I nagle dostał telegram, że ona ma się lepiej, że wszystko jest w porządku.

W trakcie wakacji ten młody człowiek przyjechał do domu zobaczyć mamę. Wszedł i powiedział: „Mamo, chciałbym cię o coś zapytać”. Powiedział: „Kiedy byłaś taka chora”, powiedział: „Cóż, co się wtedy tak nagle stało? Co ci dał lekarz, co sprawiło, że tak szybko miałaś się lepiej? Ja już miałem spakowaną walizkę, kiedy dostałem telegram, że jesteś zdrowa”. I powiedział: „Ja... Ty mi tego nigdy nie wytłumaczyłaś”.

11. Ona powiedziała: „Kochanie”, ona powiedziała: „tam, w dół ulicy, za rogiem, w tej, tak jakby niskiej części miasta, oczywiście” powiedziała: „tam jest mała misja, miejsce, które nazywa się Pełna ewangelia”. I powiedziała: „Tam była kobieta, która powiedziała, że była prowadzona, aby przyjść do mnie. Zapytała mnie, czy wierzę w modlitwę, w modlitwę za chorych. Ja jej powiedziałam, że oczywiście, jeżeli Biblia tak mówi, to w to wierzę. A ona powiedziała: ‘Nasz pastor modli się za chorych.’” Więc ja powiedziałam: „Posłali do mnie pastora, czytał mi Biblię z Marka 16 rozdział i powiedział, że te znaki pójdą za tymi, którzy wierzą”. Powiedziała: „On się za mną modlił i położył na

mnie ręce”. I powiedziała: „Kochanie, gorączka odeszła i wyzdrowiałam”.

I, och, on powiedział: „Mamo, jeżeli... Oczywiście...” Powiedział: „Ty już się nie zadajesz więcej z tymi ludźmi, prawda?”. I powiedział: „Oni są niższego kalibru niż my”.

A „Och”, ona powiedziała: „Chwała Panu, kochanie”, ona powiedziała: „to jest po prostu wspaniałe. Ja teraz chodzę do tej misji”.

12. „Och”, on powiedział: „Mamo”, powiedział: „Cóż, ty nie powinnaś tego robić”. Powiedział: „Musisz zrozumieć, że ci ludzie to jest typ analfabetów. Rozumiesz?”. On powiedział: „Nie powinnaś tego robić”.

„Dlaczego”, on... ona powiedziała: „Cóż, alleluja, synu”.

On powiedział: „Mamo, nie powinnaś tego mówić”. On powiedział: „Zaczynasz się zachowywać jak ci ludzie”. On powiedział: „Nie powinnaś tego mówić”. I powiedział: „Teraz widzisz” powiedział: „jeżeli...”

Ona powiedziała: „Cóż, kochanie”, powiedziała: „Oni mają Boskie uzdrowienie”. I powiedziała: „Są zebrania. I och, powinieneś zobaczyć jak Pan im błogosławi”.

„Och”, on powiedział: „Mamo”, on powiedział: „Teraz, ten kawałek pisma, które on ci czytał, z Marka 16 rozdział...”

Ona powiedziała: „Tak, tutaj to jest. Właśnie tu. Biblia tak mówi”.

13. „Och”, on powiedział: „widzisz”, on mówił: „ci kaznodzieje, tego kalibru”, powiedział: „oni nie są wyedukowani”. I powiedział: „My, lepiej wyszkoleni rozumiemy, że Marek 16 od wersetu 9 nie jest inspirowany”. Powiedział: „Ono było po prostu dołożone przez Watykan i tak dalej”. Powiedział: „To nie było natchnione”. Powiedział: „Nie ma potwierdzenia w historii, że to było dodane albo włożone tam”. Powiedział: „To było tylko dodane. Od wersetu 9 to nie jest pod inspiracją”.

A ona powiedziała: „Cóż, alleluja”.

I „Cóż”, on powiedział: „Mamo, cóż za zuchwalstwo”, on powiedział: „dlaczego ty jesteś..., dlaczego”, on powiedział: „To jest... Cóż, wstydę się ciebie”.

Ona powiedziała: „Właśnie coś sobie pomyślałam synu”.

Powiedział: „Co sobie pomyślałaś mamu?”.

„Cóż” powiedziała: „Jeśli Bóg może mnie uzdrowić Pismem, które nie jest natchnione, to co dopiero może zrobić takim, które jest naprawdę natchnione?”. Myślę, że tak właśnie to jest. Widzicie? To jest natchnione... I to była wspaniała rzecz, która się wydarzyła.

14. Czy ktoś z was zna Morrisa Reidhead? Spotkał większość... Niektórzy z was tak. On jest – był vice prezydentem misji baptystycznej w Sudanie. Może... Znałeś Reidhead’a, tak? I Dona Wells’a po tym, jak otrzymał Ducha Świętego, znacie Dona Wells’a z Chattanooga. Na pewno, on ma tam największy zbór baptystyczny. On otrzymał chrzest Duchem Świętym pod Reidhead’em. A dr. Reidhead przyszedł do mojego domu i powiedział... Teraz, on powiedział: „Bracie Branham”, on powiedział: „Chcę ci zadać pytanie”. Jakiś żydowski brat był tam z braćmi z Ohio. Zapomniałem, jak miał na imię, on był przyjacielem Hyman’a Appleman’a. Więc oni przyszedli do mojego domu i powiedzieli...

15. Teraz, oczywiście, będąc baptystą, tego nie można wyrzucić. Widzicie? Pamiętajcie, powodem dla którego tak jakby utknąłem w kościele baptystycznym, była niezależność lokalnego kościoła, którą uważam za apostolską. Widzicie. Nie jako baptysta, my mamy tam... Ja nawet nie chodzę na zgromadzenia, ale w kościele baptystycznym to nie denominacja. Nie powinna być. Tak jest teraz, ale to nie miała być denominacja. To jest braterstwo. I to jest niezależność lokalnego kościoła. A jeżeli Bóg kiedykolwiek chce posłać wiadomość do Jego męża, Jego starszy, który jest... Według Biblii, oni są najwyższą władzą w lokalnym zborze, to jest starszy. A teraz, przez starszego musi to iść do prezbitera stanu i tak dalej, aż do biskupa, a tam jest napisane „My wierzymy w to, kropka. To tyle”.

Jak Dr. Boze powiedział pewnego razu: „My zapisaliśmy nasze rytuały i wszystko to, w co wierzymy... Zakończyliśmy to przecinkiem. Wierzymy w to, plus, ile Pan może nam pokazać”. Więc, to mi się całkiem podoba.

16. A później w tym... Dr. Reidhead przyszedł. Powiedział: „Teraz, bracie Branham, jesteś byłym baptystą, na pewno znasz nasze przesłanie”.

Ja powiedziałem: „Tak, proszę pana”.

On powiedział: „Teraz, od kiedy byłem małym chłopcem, miałem siedem lat, Pan mnie powołał”. I wydaje mi się, że Dr Vayle tutaj jest... Znasz Dr Reidhead, dobrze go znasz.

On powiedział: „Byłem małym chłopcem. Zostałem powołany do usługi”. On powiedział: „Później studiowałem i pragnąłem, moje małe serce pragnęło za Bogiem”. Powiedział: „Kiedy w końcu zdobyłem licencjat”, powiedział: „pomyślałem, na pewno znajdę to, czego chciałem tam w tym moim licencjacie”. I powiedział: „Ale kiedy zdobyłem ten licencjat”, powiedział: „nie dostałem tego, czego chciałem”. Powiedział, że kiedy dostawał następne dyplomy, powiedział: „Myślałem, że może w każdym następnym dyplomie znajdę Chrystusa”. Powiedział: „Dostawałem dyplomy honorowe i tak dalej”, powiedział: „Prawie mogłem nimi wytapetować ścianę”. On powiedział: „Ale gdzie w tym wszystkim jest Chrystus?”. On powiedział: „Czy ci nauczyciele byli w błędzie, bracie Branham?”.

Powiedziałem: „Nie powiedziałbym tak”.

17. Widzicie, nie chciałbym zabierać czegoś, ponieważ ludzie, którzy wam się zwierniają, chcą podeprzeć waszą ignorancję, mówiąc coś takiego, ja nie chciałbym tego robić. Powiedziałem: „Nie. Ja bym nie powiedział, że nauczyciele byli w błędzie i tak dalej. Ale Chrystus nie znajduje się w licencjatach czy doktoratach. Widzisz? Chrystus przebywa w sercach ludzi”. Widzicie?

A on powiedział: „Powiem ci, po co tu przyszedłem”. Powiedział: „Jakiś czas temu, młody chłopiec z Indii, którego wyszkolili, miał wrócić do Indii, aby być pomocą dla swojego narodu...” On powiedział: „Ten młody Hinduś miał wracać, ja do niego powiedziałem: ‘Słuchaj, dlaczego nie...’” On był wyznawcą hinduizmu. Powiedział: „Dlaczego nie porzucisz martwego proroka Mahometa i nie przyjmiesz Jezusa z Nazaretu, zmartwychwstałego Chrystusa?”.

18. Cóż, ten mahometanin popatrzył zyczliwie w dół, popatrzył w górę i powiedział: „Drogi panie, cóż więcej może Jezus dla mnie zrobić, niż to, co może prorok?”. Ja... Chrześcijańscy bracia i siostry, słuchajcie tego. Powiedział: „Co więcej może dla mnie zrobić Jezus, niż to, co prorok może?”. Powiedział: „Napisał księgę, którą nazywacie Biblią.

Czytacie ją, wierzycie jej. Ten drugi napisał książkę nazwaną Koran. My ją czytamy, my jej wierzymy”. On powiedział: „Teraz, obie obiecują życie po śmierci i my obaj w to wierzymy”. On powiedział: „Teraz, co twój prorok albo twój Chrystus może więcej zrobić, niż prorok?”.

Cóż, Dr. Reidhead powiedział: „Cóż” powiedział: „twój prorok leży martwy w grobie”. I być może niektórzy z was, którzy podróżujecie, widzieliście tak jak ja. Oni trzymają tam przy grobie białego konia, od prawie dwóch tysięcy lat, oczekując, że Mahomet wstanie i podbije świat. Warta z koniem zmienia się co ileś godzin, a on jest w grobie. On wierzył w Boga. Kapłan Mahometa, kiedy dzwoni w ten wielki dzwon na szczycie budynku mówi: „Jest jeden żyjący Bóg i Mahomet był Jego prorokiem”.

My mówimy: „Jest jeden żyjący Bóg i Jezus jest Jego Synem”. I to jest ta różnica.

19. Więc on powiedział: „Teraz, co może Jezus dla mnie zrobić, ponad to co robi on?”.

„Cóż”, on powiedział: „nasz Jezus powstał z martwych, wasz prorok jest w grobie”. On powiedział: „To jest właśnie ta różnica”.

„Cóż”, on powiedział: „On powstał z grobu?”. Powiedział: „Chciałbym widzieć, jak to udowodnisz”.

„Och”, on powiedział: „cóż, grób jest pusty”.

Powiedział: „Och w Indiach mamy tysiące takich”. I oni mają. Właśnie tak, tak twierdzą. Narodziny z dziewicy? Och jej, jej. Możecie zebrać literatury na temat narodzin z dziewicy o tak wysoko i tak dalej. I jest więcej narodzin z dziewicy poza Chrystusem. Nawet pszczoły się tak rodzą, po tym jak odleci królowa, bez kontaktu z osobnikiem męskim. Dlaczego narodziny z dziewicy są takim problemem dla ludzkiego umysłu, kiedy takie narodziny dzieją się cały czas. Więc, Chrystus był narodzonym z dziewicy Synem Bożym. Więc my...

20. On powiedział: „Wtedy ja do niego powiedziałem: ‘Cóż, widzisz...’”

On powiedział: „Teraz, co może Chrystus dać mi ponad to co już dał mi mój prorok?”.

Cóż, on powiedział: „Teraz, my możemy dowieść, że On powstał z martwych”. Powiedział: „My możemy tego dowieść”.

„Cóż”, powiedział: „chciałbym to zobaczyć, wtedy uwierzę”. Właśnie tak.

On powiedział: „Cóż, on żyje w moim sercu”.

„Cóż”, on powiedział: „Mahomet żyje w moim sercu”.

On powiedział: „Ale widzisz, my mamy radość, zadowolenie i my możemy mieć zwycięstwo, i...”

On powiedział: „Teraz, chwileczkę panie Reidhead”. Powiedział: „Religia mahometańska może wyprodukować tyle samo psychologii co chrześcijaństwo”. Teraz bracia wiecie, że to jest prawda. Widzicie? Powiedział: „Możemy być tak samo...”

21. Och, ja widziałem, jak oni mogli, na uczcie proroków, kiedy oni wkładali włócznię do nosa, w górę o tak i wyciągali ją z powrotem, bez jednej kropli krwi. Krzyczeli i wrzeszczeli, i tak dalej, i wszystko inne, och, oczywiście. Widzicie, całe mnóstwo psychologii... Właśnie tak. Nawet w Afryce, gdzie mają kult diabła, gdzie piją krew z ludzkiej czaszki i wzywają moc diabła... Cóż, to była okropna rzecz nawet być koło tego. Widzicie? Jak ci szamani wzywają cię tam. Lepiej żebyś wiedział, o czym mówisz. Dokładnie... Tutaj możesz grać, możesz udawać. Ale kiedy przyjdiesz twarzą w twarz z taką rzeczą, lepiej żebyś wiedział, o czym mówisz. Widzicie?

Ja jestem... To właśnie chcę powiedzieć moim braciom dzisiejszego poranka. Bracia, już wystarczająco długo nasz kościół tańczy w bańce. Widzicie? Musimy dostać się do czegoś prawdziwego. Widzicie? Te rzeczy są w porządku. To jest radość Pana, wiele razy, zamiast mocy Pana. Widzicie, widzicie?

22. I... więc wtedy pan Reidhead powiedział: „Cóż”, on powiedział: „Teraz...”

Miałem na myśli, Hindus powiedział: „Widzi pan, panie Reidhead”, powiedział: „Mahomet nigdy niczego nie obiecał tym, którzy za nim poszli: tylko życie po śmierci”. Ale powiedział: „Twój Jezus dał inne obietnice. Powiedział, że wasi nauczyciele będą robić te same rzeczy, które On robił”. I powiedział: „Cóż, jeżeli wy potrafilibyście tego dowieść, wtedy uwierzmy wam, że On powstał z martwych”.

„Och” i pan Reidhead powiedział, jeśli go znacie... Wziął go do tego samego Pisma, powiedział: „Och, myślę, że chodzi ci o... Widzę, że czytałeś Biblię”.

Powiedział: „Och”, on powiedział: „Wiele razy ją przeczytałem”, powiedział mahometanin.

On powiedział: „Cóż, być może mówisz o Marku 16”.

On powiedział: „To tylko jedno z miejsc. (Widzicie?) To tylko jedno z nich. A co powiesz o Marku 11:24 i tak dalej, i innych? ewangelia Jana 14:12... wiele innych. Widzisz?”. Och, on powiedział: „W Piśmie, Chrystus złożył te obietnice”. Powiedział: „My mahometanie czekamy, aż Chrystus to wyprodukuje, wtedy uwierzemy, że Jezus powstał z martwych”. On powiedział: „Dopóki to się nie stanie, nie próbuj sprzedać mahometaninowi swojej psychologii, bo my mamy lepszą”. Widzicie?

23. A on powiedział: „Bracie Branham”, powiedział: „zacząłem kopać nogą w ziemię o tak i zmieniłem temat, wiedziałem, że nie rozmawiam z byle kim. On wiedział o czym mówi”.

A on powiedział: „Wyprodukuje to, co Biblia...”

Tak więc pan Reidhead powiedział: „Jeżeli odnosisz się do Marka 16”, powiedział: „znajdujemy... My wiemy, że niektóre miejsca pisma, szczególne, nie są napisane pod inspiracją”.

Słyszeliście to bracia. Oni próbują wyrzucić Marka 16. Nawet tutaj w notatkach Scofielda możecie przeczytać, w przypisach i wielu uczonych chce to wyrzucić. I wiecie co ten mahometanin powiedział? On powiedział: „Nie jest? Masz na myśli, że od 9 wersetu nie jest inspirowane”.

On powiedział: „Nie. Nie jest inspirowane”.

Powiedział: „To jakiego rodzaju księgą jest Biblia?”. On powiedział: „Cały Koran jest inspirowany”.

24. Jej, co to jest bracie, to człowiek rzuca wyzwanie wierze, która wie na jakiej pozycji stoi i przyprowadza to do ostatecznego starcia. Albo każde słowo w tej Biblii jest inspirowane, albo żadne nie jest. Jeżeli to jest, a tamto nie jest, to której części wierzycie? Wierzcie w całość albo nie wierzcie w ogóle. Jesteście moimi braćmi dzisiaj rano albo nimi nie jesteście. Ja jestem waszym bratem albo nim nie jestem. Nie ma połowy

drogi u Boga. Ale jesteśmy tutaj w celu kontynuowania dzieła Chrystusa albo nie. Widzicie? W taki sposób Pismo powinno być nauczane, praktykowane, tak powinno się wierzyć.

A on powiedział: „Ja powiedziałem: ‘Pewnego dnia cię odwiedzę’”, I powiedział: „Oto jestem”. Powiedział: „Czy jest taka rzecz jak przyjęcie chrztu Duchem Świętym?”

Ja powiedziałem: „Tak, proszę pana”.

On powiedział: „Kiedy możesz Go dostać?”.

Ja powiedziałem: „Kiedykolwiek chcesz”. Widzicie?

I Morris Reidhead otrzymał chrzest Duchem Świętym, a teraz ma nawet uzdrowieńcze nabożeństwa. I tutaj to jest bracia. Świat, dwie trzecie świata nie usłyszało nawet Imienia Chrystusa.

25. On powiedział: „Teraz, mieliście dwa tysiące lat, żeby dowieść, że Jezus powstał z martwych, a tylko jedna trzecia świata usłyszała o Nim”. Powiedział: „Pozwólcie, żeby Mahomet powstał z martwych, a cały świat będzie o tym wiedział w dwadzieścia cztery godziny”. On ma rację.

Kogo to wina bracia? Kogo to jest wina? Teraz, wybaczcie mi. Jeżeli jesteście uczonymi i... do mnie samego... Ja nie jestem wyedukowaną osobą. Mogę to powiedzieć? To jest nasza wina (Właśnie tak), ponieważ my zrobiliśmy odwrotność tego, co nam Chrystus powiedział.

26. Teraz, wiemy, że miło jest mieć zbory. To jest wspaniałe. Wiemy, że miło jest mieć denominacje. One są wspaniałe. Miło jest mieć seminaria. To jest wspaniałe. Ale Chrystus nigdy nam nie powiedział, abyśmy budowali jakieś seminaria, czy coś takiego. On powiedział: „Głoście ewangelię”.

A ewangelia to nie tylko Słowo, ale przez moc i manifestację Ducha Świętego, które wyprodukują znaki z Marka 16 kiedy On powiedział: „Idąc na cały świat, głoście ewangelię wszelkiemu stworzeniu. A te znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli”. Słowo samo w sobie jest martwe, dopóki to nie zamieni się w działanie i nie wyprodukuje życia.

Jeżeli kukurydza czy pszenica nie wpadnie do ziemi, zostanie sama. A kiedy Słowo jest przyprowadzone do serca wiary, to sprawia, że każda obietnica Biblii znowu jest żywa. Widzicie? To musi żyć. To jest

zapłodnione Słowo i To musi żyć, jeżeli jest przyjęte we właściwe miejsce. W odpowiednich warunkach, każde nasionko będzie żyło po raz kolejny, jeżeli ma odpowiednie warunki.

I bracia, czy mogę to powiedzieć z pobożnością, i szacunkiem do was, jako moich braci, wiedząc, że być może zanim dzień się skończy możemy stanąć przed sądem Chrystusa w niebie... I patrzcie, czy mogę powiedzieć to: To jest atmosfera, która przynosi efekty. Widzicie?

27. Kura, jedyny sposób żeby kura miała swoje kurczaki, musi złożyć jajka i przykryć je swoim ciałem. Ciepło jej ciała powoduje, że kurczaki się wykluwają. Ale możecie je położyć pod inkubatorem. To jest to samo ciepło i atmosfera. Widzicie? To w taki sam sposób wyprodukuje kurczaka. I nie obchodzi mnie, czy to jest pod metodystą, czy baptystą, czy prezbiterianinem, atmosfera Słowa. Jeżeli Słowo, które jest jajkiem, i jeżeli odpowiednia atmosfera... Jeżeli to jest prezbiterianin, czy czymkolwiek jest, to wyprodukuje te same rezultaty. To wyprodukuje znowu zrodzone dziecko. Wiecie, że tak jest bracia. Czy to jest prezbiterianin, czy Pełna ewangelia, czy cokolwiek to jest – to jest postawa, którą my przyjmujemy w stosunku do Bożego Słowa.

28. Teraz, wielu z was słyszało o Johnie Sproul. On był moim dobrym przyjacielem. On powiedział w Alzacji-Lotarynce, pewnego razu był oprowadzany przez przewodnika po ogrodzie, zobaczył wielki pomnik Chrystusa. Powiedział, że zatrzymał się tam i zaczął go krytykować. Powiedział: „Co rzeźbiarz miał na myśli?”. Powiedział: „Patrzcie tutaj”. Powiedział: „Dlaczego tu nie ma cierpienia. Nie ma nic. To po prostu wygląda, jak zwykle, tylko...”

Podczas, gdy krytykował to przy swojej żonie, podszedł przewodnik i powiedział: „Panie Sproul, być może właśnie krytykujesz pracę tego rzeźbiarza”.

On powiedział: „Tak”. Powiedział: „Nie rozumiem, dlaczego by to tam powiesił. To nie wygląda, jakby wyrażało jakiegokolwiek cierpienie Chrystusa”.

On powiedział: „Proszę pana, to wszystko zależy, jak pan na to patrzy”. Powiedział: „Teraz, to ma ołtarz tu w dole”. Powiedział: „Teraz, niech pan tu przyjdzie i uklęknie”. I on uklękł. Powiedział: „Teraz popatrz do góry”. Och, powiedział, że serce mu się złamało. Kiedy

spojrzał do góry, zobaczył wszystkie cechy cierpienia Chrystusa. Powiedział: „Widzi pan. Wszystko zależy od tego jak patrzysz”.

29. Bracia, tak samo jest ze Słowem Bożym. Wszystko zależy od tego, jak na To patrzysz. Jeżeli stoisz z boku i patrzysz na to jako obserwator, z punktu widzenia krytyka, mówisz: „Ten tego nie ma, tamten też tego nie ma”, to To nie będzie działało. Musisz zejść w dół i spojrzeć do góry. To przynosi rezultaty. Wtedy masz inne podejście, masz inne podejście do twojego brata, inne podejście do człowieka, który stara się o to samo, o co ty się starasz. Widzisz? To burzy wszelkie bariery.

Teraz, ja nie chcę was zagadać. I mam nadzieję, że was nie nudzę, chciałem tylko dać małe świadectwo o Panu Jezusie i Jego dobroci i miłosierdziu, żebyście wiedzieli, że ta wspaniała ewangelia nie zmieniła się. Chrystus ciągle żyje, bracia.

A ta rzecz, o którą wy tak usilnie się staracie tego poranka, jest tak samo prawdziwa jak zawsze. To... On nie... To jest to samo Słowo Boże, które głosił Paweł, które głosił Piotr, które mieli prorocy i tak dalej. To jest Boże, wieczne Słowo, a Ono nie może nigdy zawieść, ponieważ To jest Bóg.

30. Ktoś dzisiaj rano mówił o kampanii w Afryce, w tej książce, wydaje mi się, że brat Boże i wielu innych, wydaje mi się, że o artykule, który ktoś przeczytał, czy coś takiego. To zaczęło kręcić koło, czy coś takiego. Cóż... Pomyślałem, może złożę świadectwo o czymś, co się stało, pomyślałem, że może nawiąże do świadectwa o czymś, co się wydarzyło w Indiach. Może jesteście zainteresowani pracą Pana, ponieważ my jesteśmy tylko żniwiarzami tam w żniwach, którzy zebrali się dzisiaj rano pod drzewem, aby trochę odpocząć i mieć społeczność.

A kiedy... Byłem wręcz zmuszony, aby udać się do Indii. A jednak, jak wielu z was wie, wyprawa do Indii nie była takim sukcesem, jakim powinna być, ponieważ nie poszedłem za prowadzeniem Ducha Świętego i nie rozpoznałem, po tym jak On dał mi wizję, że miałem jechać najpierw do Afryki, a później do Indii.

31. A niektórzy z braci powiedzieli: „Och, po prostu... Nie możemy jechać do Afryki, więc... Brat Roberts właśnie tam był, więc pojedziemy do Indii”. I pod wpływem braci, może myśleli... Ale nie ma

znaczenia jak ktoś wpływa na ciebie, jeżeli Bóg powiedział ci coś innego... A teraz, osądzaj to według Słowa (wiedzicie), według Słowa, później idźcie.

Wiecie, nie powinniśmy... Jako prorocy, mamy sobie nawzajem pomagać, ale nigdy nie mów innemu co powinien robić. Bez wątplenia wielu z was czytało 2 Królewską 13. Gdzie ktoś dostał się w kłopoty, lew zabił proroka, ponieważ on słuchał – prawdziwego proroka, ponieważ Bóg dał mu zadanie. Bóg zawsze jest na pierwszym miejscu. A kiedy... Pozwólcie, żeby tak było... Jeżeli nie wiesz, czy to jest Bóg czy nie, zawsze osądź to według Słowa. Jeżeli to nie zgadza się dokładnie ze Słowem, nie ufaj temu. Wiedzicie?

32. Żyjemy w okropnych czasach, bracia, kiedy Janes i Jambres wystąpili przeciwko Mojżeszowi. Wiedzicie? To zostało przewidziane. Nie możemy tego powstrzymać bracia. A Amerykanie, tam bardzo zajęci wybrykami telewizji i fantastyką, i nasze typy ewangelistów z Hollywood, tak wiele pokazów... [Puste miejsce na taśmie – Ed.] ... moda, zacofane miejsca, wiecie. Nie lubię tego koloru i rzeczy, które oni... Aby udobruchać amerykańców... Nawet w innych krajach, jak wy misjonarze wiecie, mówią do mnie „Czy wy nie macie żadnych miłych kobiet w Ameryce? Wszystkie wasze piosenki tak wulgarnie mówią o kobietach”. A wszystkie nasze rzeczy są... Ja nie chcę nikogo obrażać; to jest bracia to, co tacy jak Arthur Godfrey i Elvis Presley, i cały ten nonsens, produkują i pokazują. To jest w umysłach Amerykanów, one są skażone tymi rzeczami, a później to dostaje się do usługi i oni próbują przyozdobić tym kazalnice. Czy nie zdajecie sobie sprawy, że dokładnie to zrobił Kain? Wiecie od kogo to pochodzi? Od Kaina. On miał ołtarz, tak samo jak Abel. On oddawał cześć, tak samo jak Abel, ale on go upiększył.

Zauważcie co zrobił szatan; Lucyfer w niebie chciał lepsze, piękniejsze królestwo, wiedzieliście to? Zawsze tak było.

Czy zauważyliście, Moab na górach, a Izrael, ci świętoszkowie, tam w dolinie? Wiedzicie? Jak oboje z nich mieli siedem ołtarzy, siedem ofiar, oboje z nich z siedmioma bykami, oboje z nich z siedmioma baranami, mówili o przyjściu Chrystusa... U podstaw, oboje mieli tyle samo racji, tak Moab jak i Izrael tam w dole. Ale bracia, to czego Bileam nie wiedział, to to, że znaki i cuda szły za tymi wierzącymi tu w dole.

Widzicie? Bóg był w obozie. Oni mieli skałę, w którą uderzyli, miedzianego węża, Słup Ognia. To nadnaturalne było z nimi i tak było cały czas; przepowiedziane, jak Janes i Jambres wystąpili przeciwko Mojżeszowi, tak samo będzie w dniach ostatecznych. Musimy to mieć.

33. Ale ja mam większą wiarę w was bracia, którzy jesteście tutaj dzisiaj rano, że wy będziecie mężami Bożymi, którzy zostaną przy Bożym Słowie. Niech wszystko inne odpadnie na prawo czy lewo, ale wy zostańcie przy Słowie. Nie ruszajcie się. Nie ma znaczenia, czy jestem wycieraczką bądź dobrą wycieraczką. Nie staraj się z nikim rywalizować, czy coś takiego. Po prostu wejdź do Słowa i zostań tam, a Bóg umieści cię w takim miejscu w Jego Królestwie, gdzie będziesz najlepszy.

Co jeżeli mój palec miałby problem z tym, że nie jest okiem, czy przestanie być palcem? Nie chciałbym stracić tego palca. Być może oko jest cenniejsze, ale ja kocham ten palec. On jest częścią mnie. Rozumiecie co mam na myśli? Jestem pewien, że tak. Więc jakikolwiek urząd, czymkolwiek jesteś bądź tym, czym jesteś. Zostań tam, gdzie Bóg cię umieścił i bądź wierny Słowu, jak tylko możesz. Bóg będzie to błogosławił. Jeżeli On będzie miał inny pomysł, On cię umieści tam, gdzie On cię potrzebuje.

34. Ale obawiam się, że często w naszych ruchach... Wielu z naszych braci, którzy są tam bardzo humanistyczni, jak wtedy, kiedy ta wielka różnorodność wyszła z Izraelem. Cóż więc, kiedy Izrael wyszedł z Egiptu, było ich bardzo wiele wymieszanych, oni poszli... Działy się zjawiska, a to... To jest element ludzki. Gdybyśmy tylko mogli zostawić ten element ludzki.

W ten właśnie sposób – właśnie to śniadanie ma dla mnie takie znaczenie, siedząc tutaj, podczas gdy wy... Być może dr Vayle zaprosił wszystkich, których mógł, aby przyszli na śniadanie. Ale ponieważ Pan działa w nadnaturalny sposób, och, to jest niesamowite. „Widzicie, ja nie mam z tym nic wspólnego. Nie zniżyłbym się, aby mieć społeczność z kimś takim” (Brat Branham podaje opinię, jaką wypowiadają niektórzy ludzie na jego temat – przyp. tł.). Czy wiecie, że to jest podejście Faryzeuszy? Czy zdajecie sobie sprawę, że oni tak robili?

Czy wiecie, że Bóg nigdy nie zabiera Swojego Ducha? On zabiera Swojego człowieka, ale nigdy nie zabiera Swojego Ducha. Jego Duch przychodzi od... Duch był na Eliaszu, przyszedł na Elizeusza, przyszedł na Jana Chrzciciela i tak dalej. A wypełnienie tego wszystkiego było w Chrystusie. On miał Ducha bez miary i tak samo... A czy wiecie, że diabeł zabiera swojego człowieka, ale nie zabiera swojego ducha? Swojego nauczyciela? Swojego teologa? To wszystko idzie po kolei aż od Kaina, po kolei przez Biblię, po kolei, zmieniając się.

35. Ale bracia, w odniesieniu do tego, ilekroć kwestionowałem to, żeby pojechać w jakieś miejsce i mieć spotkania, gdzie myślałem, że ludzie z biblijną, wyuczoną wiedzą, którzy na pewno stoją na Bożym Słowie, widziałem, jak dziwaczni ludzie wchodzą, z różnymi rzeczami, które... Tak jak mówi Biblia, ludzie z bliznami na czołach, z krwią na twarzach, z różnymi olejkami kapiącymi z rąk i różne inne dziwactwa. Oni tak przychodzili, a wiecie, że ludzie wokół tego się zbierają? I myślałem: „Och Boże, nieskażona ewangelia jest głoszona, a tak niewielu słucha”.

Ale On mi powiedział: „Dlaczego tym się zajmujesz? Idź za mną”. Widzicie? Właśnie tak. Takie rzeczy muszą być. Widzicie? Cóż, my żyjemy w takich dniach.

Bracia, trzymajmy nasz wzrok na Golgocie. Trzymajmy nasze serca przy Słowie. Głośmy Słowo; czy w sezonie, czy poza sezonem. Trzymaj to niezmienną się Słowo i stój.

36. Kiedy z wieloma trudnościami wylądowaliśmy w Indiach, przyszedł się ze mną spotkać biskup kościoła metodystycznego i wielu innych. Powiedzieli mi, że wszystko co miałem ustawione było źle, kiedy przyjechałem, że zła grupa ludzi mnie sponsorowała i tak dalej, i chcieli, abym zmienił sponsora z tej grupy ludzi na inną. Ja powiedziałem: „Bracia, jako człowiek honoru, ja muszę dotrzymać swojego słowa”. Właśnie tak. Wiele razy w różnych miejscach źle mnie ogłaszano, ale bracia, głównym powodem, dla którego tak jest, to dlatego, że ja nie mam własnej gazetki. Nie mam programu telewizyjnego. Nie mam tego czy tamtego. Ja staram się być w takim miejscu, że mogę przyjechać do małego zboru albo do dużego zboru, gdziekolwiek Pan mnie poprowadzi.

Teraz, ktoś mi powiedział pewnego dnia, nie wiem, czy wam już o tym mówiłem. Przemawiałem w pewnym miejscu i pewien człowiek powiedział: „Prosiliśmy brata Roberts’a, aby przyjechał”.

On powiedział: „Jesteście za mali”.

Poprosili innego brata, żeby przyjechał: „Jesteście za mali”.

Poprosili następnego brata, żeby przyjechał: „Jesteście za mali”.
Ponieważ to jest tylko mały zбір.

A powiedział: „Brat Branham przyjechał”.

Tak się złożyło, że byłem w pokoju i usłyszałem to, więc wyszedłem. I powiedziałem: „Słuchajcie bracia, ten brat był bardzo miły, że to powiedział, ale powód, dla którego brat Roberts nie mógł przyjechać, to nie dlatego, że nie chciał, ale ponieważ ten brat ma pewne zobowiązania, jak brat Roberts ma...”

37. Teraz, Bóg wiedział, że ja nie mam takiej inteligencji, jaką ma brat Roberts, by wiedzieć, jak ułożyć program, ale patrzcie, co ten człowiek musi mieć, żeby zostać w telewizji. Patrzcie, co on musi mieć, żeby być w radiu. Patrzcie, jakie on ma zobowiązania. I z tego powodu on musi mieć dużo pieniędzy, ja go nie potępiam z tego powodu. Ci przemytnicy zabierają to tam daleko i co oni z tym robią, i inne rzeczy mają miejsce, pomóż temu człowiekowi. On jest sługą Bożym i on próbuje rozgłaszać ewangelię w taki sposób, w jaki ja bym nie umiał. Każdy ma swoją usługę. Widzicie? Każdy ma swoją usługę.

Ja powiedziałem: „A brat Roberts i ci inni bracia bardzo by chcieli przyjechać, ale oni nie mogą, ponieważ...” Ale powiedziałem „Ja?! Bóg wiedział, że ja zbyt dużo nie wiem. Więc On prowadzi mnie, gdzie mogę być trochę – gdzie nie musiałbym mieć żadnych pieniędzy i ja po prostu mogę iść. Jeżeli On chce, żebym tu pojechał, to musi posłać kogoś, kto mnie wesprze i mnie pośle. Więc jeżeli On chce, to ja jadę, ponieważ On położy to komuś na serce, aby mnie zasponsorował ten jeden raz. To wszystko załatwia. Widzicie?”

38. Więc widzicie, tutaj doszliśmy do tego miejsca, oni powiedzieli: „Odrzuć swoich sponsorów”.

A ja powiedziałem: „Nie. Jako człowiek honoru muszę dotrzymać słowa”.

„Cóż”, oni powiedzieli: „wyrządzisz wiele krzywdy w Indiach”.

Ja powiedziałem: „Ale popatrzcie...”

Powiedzieli: „Odwróć się i wracaj”. I zaczęli mi opowiadać, jak to postawi bariery, i tak dalej.

Ale ja powiedziałem: „Słuchajcie, praczka, która pochyła się nad deską przysłała mnie tutaj. Mężczyźni, którzy pracują w fabrykach swoimi tłustymi rękami, wsadzili je do kieszeni, aby wyciągnąć dolara, który mnie tutaj przysłał. Ojcowie małych dzieci, które może potrzebują butów, zabrali tego dolara, który zapłaciłyby za buty tego dziecka, przysłali mnie tutaj”. Powiedziałem: „Panowie, w moim chrześcijańskim sercu, nie mógłbym popatrzeć im znowu w twarz wiedząc, że źle użyłem ich pieniędzy, które zostały posłane, abym przyjechał tutaj głosić ludziom ewangelię”. Powiedziałem: „Wybaczcie mi, jeżeli zamieszałem w jakiejś waszej polityce. Nie wiedziałem o tym. To był mój menadżer. Ja nie miałem z tym nic wspólnego. Ja tylko przyjechałem”. Powiedziałem: „Ale przyjechałem głosić ewangelię i pomóc potrzebującym”. Powiedziałem: „Tutaj w kieszeni mam trochę pieniędzy, które osobiście muszę dać biednym, ponieważ ludzie dali mi je, abym osobiście im dał i ja muszę to zrobić”.

39. Nigdy nie zapomnę, jak wyszedłem na ulicę, wymieniłem dolary na rupie i zacząłem iść w dół ulicy, prawie musieli wezwać policję, żeby mnie wyciągnąć. Byłem... Och, jej. Nigdy nie będziesz wiedział, jak to wygląda, dopóki nie wyjdiesz tam choć raz i nie zobaczysz tych biednych... A to właśnie to robi. Tutaj jest ta idea.

Kaznodzieje, słuchajcie tego. Narysuję wam pewien obraz. Jest tutaj stary człowiek, siedzi tutaj w swojej przepasce, ma mały pojemnik, małą kałużę wody. Stąd bierze wodę do picia, jego żona zanoszą ją do domu, jeżeli zmywa naczynia, czy cokolwiek, czy gotuje. Ma parę pędów jedzenia, które hoduje. A my mu powiemy, że jesteśmy braćmi. Jego skóra jest ciemna, przychodzi biały człowiek. A kiedy my przejeżdżamy, wysiadamy z łodzi z naszymi wielkimi kadilakami ze złotymi paskami i jedziemy w dół ulicy, a nasz brat żebrak leży na ulicy, i prosi nas o monetę... Widziałem to moimi własnymi oczami. Snobistyczni Amerykanie odwracają się plecami.

40. Pewnego dnia zobaczyłem coś, co mnie bardzo zdziwiło. Mały chłopiec z tak dużym palcem u nogi, około taki gruby, ciągnął swoją

biedną stopę, mężczyzna bez ramienia z powodu trądu. Tak więc, jak im rzucałem rupie, żeby zobaczyć co z tym zrobią. Pomyślałem „Billy” powiedziałem do syna: „W jaki sposób ten biedny mężczyzna to podniesie i te krzyżujące matki z małymi dziećmi, ich małe brzuszki opuchnięte jakby umierały z głodu. Ona zrobiłaby wszystko. Ona nawet byłaby w stanie oddać swoje życie, och, żeby nakarmić to dziecko. Jest ich czterysta siedemdziesiąt milionów. A prawie czterysta milionów to żebracy. A oto my jesteśmy dzisiaj, ubrani... Słudzy Boży siedzący tutaj, grymaszący i kłócący się o małe różnice w naszych denominacjach, a tam miliony, które nigdy nie słyszały ewangelii umierają każdego dnia.

41. Kiedy puszczałem moje filmy parę wieczorów temu i zobaczyłem tych małych afrykańskich chłopców, którzy nigdy nie mieli porządnego posiłku w całym życiu, ich małe ramiona dotknięte parchem, i nagie, i w różnych innych stanach, wyciągających ręce do mnie, i proszących, abym jeszcze raz powiedział im o Jezusie zanim pojedę... A potem pomyślę sobie, że my kłócimy się o to, czy mamy być w taki sposób, czy w taki sposób, albo czy powinniśmy być prezbiterianami czy baptystami. Och, wstydzmy się mężowie Boży. W czym się różnimy i dzielimy nasze pomysły, i tak dalej, podczas gdy to się dzieje, a Jezus umarł. A ten mały chłopiec ma takie same prawo, aby jeść dobre jedzenie i mieć dobre ubrania jak moje dzieci czy wasze dzieci. On jest stworzeniem Bożym, które Bóg stworzył, on jest stworzeniem Bożym.

I to nie jest w porządku, że my mamy piękne wielkie kościoły, budujemy kościoły za miliony dolarów, wydajemy dziesiątki tysięcy dolarów na organy w nich, a misjonarze muszą błagać o pieniądze, aby móc iść w pole i przynosić ewangelię, głosić przyjście Pana. Bracia, coś jest nie tak. Wiecie, że tak jest.

42. Patrzcie tutaj. Chciałbym coś wam powiedzieć z całą pobożnością i szacunkiem. Co może... Jeżeli nie będziemy uważać, to Indie bardzo szybko zamienią się w kraj komunistyczny. Dlaczego? Dlatego, że skąpimy pieniędzy, aby posłać tam misjonarzy, wydajemy pieniądze na biurokrację i tak dalej, na maskowanie rzeczy w naszym narodzie. Zostaliśmy zważeni na wadze i okazało się, że nie jesteśmy wystarczający.

Kiedy ten człowiek siedzi tam z założonymi rękami, a ten drugi przejdzie obok i unika go... A mimo to ten misjonarz próbuje mu powiedzieć, że jesteśmy braćmi. I dlaczego traktujemy brata w ten sposób tylko dlatego, że jest innego koloru? Z powodu jego narodowości? Och bracie. Czy nie widzicie, że ten arogancki duch dostaje się pomiędzy denominacje i odmawia chrześcijańskiego braterstwa w ten sam sposób.

Wszyscy jesteśmy tworem Boga, każdy jeden z nas, powinniśmy być braćmi, blisko połączeni razem przez ewangelię. W naszych motywacjach, w naszych pomysłach, we wszystkim, powinniśmy oddawać Bogu – szerzyć ewangelię, przybliżać do siebie braterstwo na przyjście Pana Jezusa Chrystusa.

43. Tego popołudnia burmistrz Bombaju... Oszacowali, że dziesiątki tysięcy razy tysiące zebrało się. Czułbym się jak hipokryta, gdybym wrócił do domu nie przemawiając do nich parę razy. Więc oni mi powiedzieli... Była tam pewna kobieta przede mną, która coś zrobiła i parę ludzi – dwóch mężczyzn zginęło w zamieszkach. Więc oni nie chcieli mi pozwolić na spotkania poza miastem. To było przeciwko zarządzeniom miasta, chyba że pojedę do Delhi, Nowego Delhi. I właśnie tam jadę w tym roku, jeżeli Pan pozwoli, tam mają amfiteatr, w którym można pomieścić milion ludzi. Oszacowali, że około pół miliona ludzi będzie na tym spotkaniu w Bombaju. Och, oni przybyli ze wszystkich stron, rozłożyli się na drogach tak jak w Afryce i tak dalej.

Bracie, gdzie jest ścierw, tam zlatują się orły. Jezus powiedział: „Jesteście solą ziemi. Ale jeżeli sól straci smak (jeżeli „Ja jestem prezbiterianinem; to wszystko załatwia”. Albo „Ja jestem zielonoświątkowcem; to wszystko załatwia”) ... wtedy to traci smak”. Widzicie? Sól powoduje pragnienie. A pragnienie może być tylko... Sól tylko powoduje smak pod wpływem kontaktu. Po prostu bądź słony. Bóg sprawi, że świat będzie pragnął, jeżeli będziesz słony. Właśnie tak.

44. A później na spotkaniu, kiedy przyszli tego popołudnia, oni mnie poprosili, czy mógłbym przyjść i reprezentować religię chrześcijańską na spotkaniu w świątyni Jain. Ja... Niektórzy z was są misjonarzami, ja mogę to źle wypowiadać. Zapomniałem, jak się to pisze, J-e-i-n, podwójne „n” czy coś takiego. Jans albo Jens, to jest religia. I tego

popołudnia wiele różnych religii zebrało się tam, ponieważ wiedzieli, że miałem przyjechać. Tam oni zdjęli swoje buty i weszli do tej pogańskiej świątyni. Wszedłem tam, oni siedzieli na swoich poduszkach; siedział tam ich papież, czy ich główny człowiek z podciągniętymi nogami i ich mnisi z wąsami zwisającymi w dół, wyrywający włosy z głowy. Robili małe miotły, ponieważ zamiatają ulice. Boją się, żeby nie stanąć na mrówkę, czy jakiegoś małego robaczka, to może być ich tata czy mama albo wujek czy ciotka i... Reinkarnacja, oni w to wierzą. Rozejrzałem się w okóło, zobaczyłem ich różne, osobliwe ubrania, które reprezentowały różne religie. I pomyślałem sobie: „Och, Jezu. Co ty byś zrobił, gdybyś tu wszedł?”. Widzicie?

45. To... To są ludzie. Oni jedzą tak jak my. Mają żony tak jak my. Tak jak my mają krew. Oni mogą uratować nasze życie transfuzją krwi, tak samo jak Chrystus uratował nasze życie przez transfuzję Jego Krwi. Oni mają dzieci. Oni są tworem Bożym. Oni po prostu... Oni po prostu są zamieszani przez fałszywe nauczanie, ponieważ my zawiedliśmy, jeżeli chodzi o ewangelię. Widzicie? Teraz my jeździmy tam i dajemy im traktaty. Traktaty są wspaniałe. Ja nie mam nic przeciwko temu, jestem za tym. Ale to nie jest to, co powiedział Chrystus. Jeżeli pojedziemy tam i będziemy ich uczyć teologii, to wspaniałe, nie mam nic przeciwko temu. Powinniśmy tak robić. Ale musimy mieć coś więcej dla tego poganina, będzie potrzeba czegoś więcej. Przez lata wysyłałiśmy tam misjonarzy. Właśnie tak. I co nam to dało? Nic, co by się liczyło.

46. Przemawiałem ostatnio w Kiwanis, kiedy dr Davis, ten, który mnie ordynował i kładł na mnie ręce w Misyjnym Kościele Baptistycznym, jako młodego kaznodzieję... Tej nocy, kiedy zobaczyłem tą wizję od Pana, kiedy On mi powiedział o Poselstwie, poszedłem i powiedziałem dr Davisowi, on powiedział: „Głosić ewangelię na całym świecie z podstawowym wykształceniem. I zakładam, że ty w to wierzysz”.

Ja powiedziałem: „Całym moim sercem, dr Davis”.

On powiedział: „Ty... Billy, ty musisz odpocząć, synu”. Powiedział: „Może lepiej idź do domu i odpocznij”.

Ja powiedziałem: „Dr Davis, nie zgadzam się z tym”. Ja powiedziałem: „Byłem wiernym członkiem kościoła baptystycznego”, ale powiedziałem: „Jestem wierniejszy mojemu Panu Jezusowi”.

Powiedziałem: „W takim razie muszę zrezygnować z tej społeczności. Zawsze będziecie moimi braćmi, ale nie będę brał udziału w następnym spotkaniu społeczności, jeżeli taki jest stosunek kościoła baptystycznego do Anioła Bożego, który porównany jest do ewangelii. A Paweł powiedział, że jeżeli przyjdzie ktoś, kto głosił będzie coś innego, ma być przeklęty. Ale ten Anioł ogłasza prawdziwą ewangelię Słowa. I dr Davis, chciałbym, abyś znalazł zaprzeczenie tego gdzieś w Słowie”. Nie mógł tego zrobić.

On powiedział: „Billy, czy ty zjadłeś coś na kolację tego wieczoru? Może miałeś koszmary?”

Ja powiedziałem: „W porządku dr Davis”.

47. Ale nie tak dawno temu, siedział tam na spotkaniu w Kiwanis, gdzie przemawiałem, siedzieli tam doktorzy i tak dalej, dr Davis był obecny. A on mi powiedział: „Zanim się obejrzysz Billy, będziesz świętoszkiem”.

Kiedy miałem zaszczyt stać tam, powiedziałem: „Dr Davis, pozdrawiam cię, ale na to, co ty nazywasz fanatyzmem, nasz kościół baptystyczny wydał miliony dolarów, aby wysłać misjonarzy do Afryki. Gdzie ich znalazłem? Zamkniętych w ich ośrodku. Właśnie tak. Tam, gdzie zebrało się parę ludzi z różnych plemion, przyszli, zrobili coś, że nie mogli już przebywać ze swoim plemieniem.

Oni mają bardziej rygorystyczną religię niż nasza – niż my praktykujemy w chrześcijaństwie. Jeżeli oni coś zrobią, jeżeli dowiedzą się, że dziewczyna była niemoralna, czy coś takiego, ona nie może już zostać ze swoim plemieniem. Nie, proszę pana. Ona zmywa swoje plemienne barwy i przenosi się do miasta; musi sobie radzić najlepiej jak potrafi.

48. A w jednym plemieniu, jeżeli zostanie uznana za winną, musi powiedzieć z kim to zrobiła i oni oboje są pozbawiani życia. Oni są bardziej rygorystyczni niż my, a to są poganie. A kiedy widzi się ich, jak idą ze swoimi małymi...

Powiedziałem, kiedy byłem w Afryce nasz... Wielu z nich, znalazłem ich z naszymi baptystycznymi ludźmi z ich małymi bożkami pod pachą. Powiedział: „Cóż, jeżeli Amoyah... „Amoyah” znaczy „niewidzialna

„moc, jak wiatr”. „Jeżeli on zawiedzie, to to nie zawiedzie. Tata to miał, postawił to, rozpałił mały ogień i lew uciekł, kiedy zmówił modlitwę”.

Ja powiedziałem: „Lew nie uciekł z powodu modlitwy. Lew uciekł z powodu ognia”. Powiedziałem: „Ja jestem myśliwym. Wiem, że zwierzęta boją się ognia. To nigdy nie miało z tym nic wspólnego”.

Więc on powiedział: „Och, on to zabiera tak czy siak”.

Bracia, ale tego popołudnia, kiedy oni zobaczyli Boga z Biblii, który przystąpił do akcji, trzydzieści tysięcy surowych pogan rozbiło swoje bożki o ziemię i przyjęło Pana Jezusa Chrystusa. Widzicie? Właśnie to jest ta idea, nie rozdawanie traktatów, tylko głoszenie ewangelii, pokazami mocy Ducha Świętego. A wy macie to w swoim zasięgu. To jest w was.

49. Teraz patrzcie. W Indiach, tego dnia, kiedy oni poszli do tej świątyni, kiedy wstali, aby... Zaczęli mówić, różni, zaczęli zlekceważać chrześcijaństwo. Ja, oni mówili... Teraz, mieli bardzo dużo dobrych argumentów. Zdecydowanie. Mieli dobre argumenty. Jeden z nich powiedział: „Jak ty, który nazywasz się religijnym chrześcijaninem, który wierzy w Boga; a używacie swojej nauki, aby budować bomby atomowe i wysadzać w powietrze jeden drugiego. I nazywacie siebie religijnymi”.

Ja powiedziałem: „To jest dobry argument. Tak jest. Ale ci, którzy tworzą bomby atomowe to nie chrześcijanie. Właśnie tak”. Ja powiedziałem: „Właśnie tak. My, chrześcijanie nigdy nie wysadzilibyśmy siebie nawzajem, zrodzeni na nowo chrześcijanie”. Ale widzicie jakie mieli argumenty. A to tylko jeden z nich (Widzicie?), tylko jeden z argumentów. Ale oni dalej mówili: „Nasza religia była przed tym, a wasz Chrystus...” Powiedzieli: „Chrystus przyszedł...” Hindusi wierzą, że Chrystus nauczył się filozofii od buddyjskiego kapłana (Widzicie?) i to wszystko...

50. Więc musiałem wstać. Byłbym zdrajcą wobec Chrystusa, gdybym tego nie zrobił. Nie obchodzi mnie, co to była za świątynia. Wstałem i powiedziałem: „Jesteście w błędzie. Jak wy możecie – jak ja mogę was uczyć o poświęceniu krwi, kiedy wy nawet robaka nie zabijecie?”. Powiedziałem: „Jak wy możecie przyjąć ofiarę krwi?”. Powiedziałem: „Proszę was, abyście byli dzisiaj wieczorem na spotkaniu”.

I tego wieczoru, kiedy oni wszyscy się zebrali, radza na swoich poduszkach i przywódcy religijni... A my... Dwie godziny przebijałem się przez tłum, aby się tam dostać, dzięki harcerzom i tym innym... Wydaje mi się, że wyglądali jak harcerze, jakiś rodzaj gwardii narodowej czy coś takiego, z patykami i innymi rzeczami, aby się przedostać przez tłum, przez te miejsca, aż doszliśmy tam z tłumaczem, a ci biedni trędowaci leżeli tam, jedni na drugich...

51. Och, co za widok. Niektórzy nie mieli rąk, nie mieli oczu, nie mieli uszu, taka – taka ogromna masa ludzkości, duszących się; przychodziła noc, zstępowała na nich, ładowała ich tam z powrotem bez Jana 3:16; „Ja jestem zmartwychwstanie i Życie”, mówi Bóg. Istoty śmiertelne, za które Chrystus umarł, tysiące z nich umierających. Oni ich zbierają na ulicy jak drewno i spalają ich ciała, bez żadnej ceremonii, niczego, nie wiedzą do kogo należą. Po prostu ich rzucają. I to wszystko załatwia.

A my się kłócimy, że powinniśmy robić to albo tamto, albo jak powinniśmy wiązać nasze buty i jaki rodzaj krawatu powinniśmy nosić, czy coś takiego. To jest hańba bracia. To jest. A cała nasza... Jeżeli człowiek – jeżeli kościół jest tylko pod rządem ludzkiej teologii, wtedy nie ma tam Ducha Świętego. Właśnie tak. Ale kościół nie ma być pod zwierzchnictwem ludzkiej teologii. Duch Święty ma prowadzić kościół. My nie mamy być wypełnieni nauką i ludzką teologią; my mamy być wypełnieni Duchem Bożym i być prowadzeni nie przez biskupa, ale przez Ducha Świętego, czy nie przez jakiegoś lidera denominacyjnego, tylko przez Ducha Świętego, bracia.

52. Tutaj jest nasza porażka. Nie mówię tego w arogancji. Mówię to w miłości braterskiej, aby zupełnie wam wszystko wytłumaczyć i pokazać prawdę. Właśnie to chcę wam pokazać, Prawdę. Nie ma denominacji na tym świecie, dla której nie zdjąłbym kapelusza, niech to będzie świadek Jehowy czy katolik, dla którego nie zdjąłbym kapelusza. Każdy kto wypowiada imię Jezusa Chrystusa z szacunkiem, ja będę szanował tego brata i stał przy nim tak długo jak mi starczy tchu w moim ciele. Ale ja mówię, że my dzielimy naszych ludzi, stwarzamy różnice, gdzie nie powinno ich być. Powinniśmy stać razem. Oni byli jednej myśli w Dziejach Apostolskich 2.

53. I bracia, teraz kiedy już kończę, pozwólcie, że powiem to, ponieważ już przeciągnąłem. Przepraszam, że trzymałem was tak długo. Ja... Nie chciałem tego robić. Ale wracając do tematu... Tego wieczoru na spotkaniu, bracia, kiedy wszyscy staliśmy na tym podwyższeniu, nawet nie mogłeś słyszeć swoich myśli. Wiecie, jak to było. Tam były setki członków różnych plemion i wszystko inne. Oni byli rozproszeni wszędzie w dół ulic, spodziewali się, że zostanę na dwa tygodnie, a ja mogłem zostać tylko trzy dni, ponieważ było tak dużo ludzi, że miasto nie mogło się nimi zająć. Widzicie? To było po prostu straszne. A powiedziałem im: „Z łaski Bożej wrócę”. I tak się stanie.

Więc, tego wieczoru, stojąc... Wyglądałem Ducha Świętego. Czytaliście moją historię o Afryce, wszyscy, w książce. Czekałem, aż ten okaleczony mężczyzna, z tymi rękami w dole, który chodził jak zwierzę, wiecie i kiedy te trzydzieści tysięcy przyjęło Chrystusa.

54. Czekałem i przyszedł mężczyzna, który był trędowaty, jako pierwszy... Nie mogliśmy rozdawać kart modlitwy. Moi chłopcy próbowali rozdawać karty i zerwali z nich ubrania. Widzicie? Więc jak mówiłem, tak jak w Afryce, pozwólcie misjonarzom wybrać... Idziesz tam i wybierasz paru z tego plemienia z tamtego plemienia i paru z innego plemienia, trzech albo czterech z każdego, i ustawiasz ich.

A kiedy tam staliśmy oni... Oficerowie wybrali paru, których mogli przyprowadzić, którzy byli w stanie przyjść. Przyszedł ten pierwszy mężczyzna, który był trędowaty i stał... Wiele razy widzieliście na spotkaniach, To wywołuje imiona ludzi i skąd są. Teraz, to was nie powinno dziwić bracia. To jest w Biblii. To jest troszeczkę sprzeczne z nowoczesną koncepcją tego; ale tak samo Chrystus był sprzeczny z koncepcją na tamten czas. A my wiemy, że historia się powtarza.

55. A tam, ten człowiek. Ja widziałem jego imię. Nie byłem w stanie go wypowiedzieć. Mogłem to tylko przeliterować, to, co widziałem. Mówiłem im czym są i tak dalej. Modliłem się za tą osobą i posyłałem dalej. I pamiętajcie, że to nie jest nic co ja mogę zrobić. Ja jestem tylko człowiekiem. Widzicie. To jest coś. To nie ja mówię. Ja nie mam z tym nic wspólnego. To twoja wiara to robi. Więc widzicie?

Wczoraj po południu brat Józef przyszedł do mnie, do mojego pokoju, gdzie byłem, tuż przed tym, zanim pojechaliśmy do kościoła i tak się

złożyło, że o trzeciej zacząłem się modlić. A Józef siedział tam, mój przyjaciel, znamy się od wielu lat. I przez Józefa przyszła wizja, ponieważ miłujemy się. I przez cały ten czas, kiedy jesteśmy razem, nigdy nie było, ale Duch Święty objawił coś bratu Józefowi, co... Tam jest; zapytajcie go (Widzicie?), pokazał co miało miejsce i tak dalej. Czyż nie tak Józefie? Widzicie? Widzicie? To jest coś... Więcej się dzieje na zewnątrz niż w zborze. Widzicie? Ale to są ludzie w zborze, którzy używają darów Bożych. Widzicie? To właśnie tak jak tłumaczyłem doktorowi, wydaje mi się, że to było wczoraj.

56. Czy zniesiecie mnie jeszcze przez minutę ...?... Tutaj... Więc wy macie prawo o tym wiedzieć bracia, siostry. Macie prawo o tym wiedzieć. Wy jesteście tutaj; jesteście pasterzami. Nie obwiniam was za to, że się wstrzymujecie. Jesteście pasterzami. Jesteście kaznodziejami. Baptystami, prezbiterianami i tak dalej, widzicie coś i wstrzymują się, ponieważ są pasterzami. Oni karmią trzodę i muszą uważać co ich trzoda je. Ale oni powinni byli popatrzeć do Pisma tak jak Nataniel popatrzył i jak kobieta przy studni w Samarii, popatrzeć do pisma i zobaczyć w jakich dniach żyjemy, i powiedzieć: „To jest jedzenie”. Widzicie? Ale teraz patrzcie.

57. Biblia mówi, zanim skończę swoją opowieść o Indiach, ponieważ chcę, żebyście to zrozumieli. Biblia mówi, że Chrystus... Bóg był w Chrystusie, aby zjednać świat z Sobą. Bóg i Chrystus byli Jedno. Oni byli Jedno. Ale oni nie byli tak jedno jak twój palec, na ten temat też mieliśmy tarcia, podczas gdy tak nigdy nie powinno być. A dzisiaj trzymamy swoje urazy. Myślę, że kaznodzieje nie. To kongregacja. Czy zauważyliście porządek w 2 Tymoteusza 4? Nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, odwrócą się od Prawdy, Słowa, a zwrócą się do baśni, fantazji i tak dalej. Widzicie? Nie wydaje mi się, że tak robią kaznodzieje. Zgromadzam się z setkami z nich. Widzę, jak wyciągają rękę, z różnych denominacji, ściskają sobie nawzajem ręce i są braćmi. Widzicie? To są te owce, które źle beczą. Widzicie?

58. Teraz, Bóg dał Chrystusowi Ducha bez miary. Czyż nie tak? Pełnia Boga była w Chrystusie. On był Bogiem Emanuelem. Wiemy o tym. W naszych umysłach nie ma cienia wątpliwości. Dokładnie tak jak

powiedziałem wczoraj: „Cały ocean pełen wody, cała woda z oceanu była w Chrystusie. Ale ten mały dar, który widzicie tutaj w działaniu, to jest tylko maleńki, maluteńki kawałek tego, tylko łyżeczka, tylko kropla”. Ja to widzę. Ale w Chrystusie była pełnia Boga. My mamy miarkę tego. On miał to bez miary, tak mówi Biblia. Widzicie? Bez miary, nie ma mowy, On jest ograniczony, raczej nieograniczony. On miał Ducha Bożego.

Teraz, tematem jest woda. Teraz, pewnego dnia, kiedy Bóg wiedział, że Jego Duch w pełni przebywał w Chrystusie, On chciał użyć Swój dar, który był w Człowieku, w tym śmiertelnym ciele, które nazwane było Jezus, które było Jego miejscem przebywania. Ciało jest świątynią. Bóg przebywał w niej tutaj na ziemi. Czy wierzycie w to bracia? W ciało, w Chrystusa.

59. Teraz, Bóg chciał użyć swojego Daru, więc On pokazał Swojemu Synowi, aby opuścił dom Łazarza i Marty, i odszedł na parę dni, ponieważ Łazarz miał umrzeć. A po odpowiedniej liczbie dni Ojciec... Ponieważ Jezus powiedział: „Nic nie robię od siebie, ale tylko to, co mi Ojciec pokaże”. Jana 5:19, ja często odnoszę się do tego. Jezus robił tylko to, co Ojciec Mu pokazał. Czyż nie tak? Biblia mówi, że tak było. Jezus tak powiedział i to załatwia wszystko. Teraz, kiedy Bóg zabrał Swój dar, zabrał go i pozostał w oddaleniu przez parę dni, dopóki określony czas nie przeminął, On popatrzył na Swoich uczniów i powiedział: „Nasz przyjaciel Łazarz śpi”. On wiedział, że czas się wypełnił.

Oni powiedzieli: „Cóż, jeżeli śpi, to znaczy, że ma się dobrze”. On mówił o śnie, odpoczynku.

On powiedział: „Ale on umarł. I dla waszego dobra, cieszę się, że mnie tam nie było”. Ponieważ oni próbowaliby Go przekonać, żeby się za nim modlił, co byłoby sprzeczne z wolą Bożą. Widzicie, my musimy iść za wolą Bożą, jak siostra powiedziała swojemu mężowi „Kroki sprawiedliwego wyznaczone są przez Pana”.

60. Teraz, On powiedział: „Cieszę się, że mnie tam nie było, ale teraz idę go obudzić”. Rozumiecie? Patrzcie na ten grób; On powiedział: „Ojczy, dziękuję Ci, że już Mnie wysłuchałeś (Widzicie?), ale dla tych, którzy stoją wokół mówię to; Łazarzu wyjdź”. I człowiek, który był

martwy przez cztery dni, wstał i znowu żył. My wierzymy, że to jest autentyczne Słowo Boże, Prawda.

Parę dni później, mała kobieta, nic nie znacząca, być może mała żona rolnika, która może przechodziła menopauzę, miała krwotok, przyszła, wierzyła w to, że tam był Bóg. Wierzyła, że to był Bóg. Więc powiedziała: „Gdybym tylko mogła...”

Tak jak brat Roberts mówił wiele razy: „Dojdz do punktu kontaktu”.

„Jeżeli tylko będę w stanie dojść do tego punktu kontaktu, dotknę się Jego szaty i będę uczyniona zdrową, ponieważ wierzę, że jeżeli tylko będę w stanie dotknąć, tam jest Bóg”. Widzicie? A kiedy Chrystusa dotknięto fizycznie, materialnie przez tę rękę kobiety, Bóg wewnątrz dał temu świadectwo.

61. On powiedział: „Kto Mnie dotknął? Kto Mnie dotknął?”. Wszyscy temu zaprzeczali, ale On, będąc pełnością Boga, On rozejrzał się wokoło z darem rozeznawania. On mógł widzieć ich myśli. Czyż nie tak? Podczas, gdy jesteśmy razem, chciałbym się was o coś zapytać bracia. Jaka jest różnica pomiędzy widzeniem czyich myśli, a czytaniem komuś w myślach? Widzicie, ci wszyscy czytający w myślach, te wszystkie medium, są... To wszystko mogłyby być prawdziwe dary Boże, ale zostały wypaczone. Diabeł nic nie może stworzyć. On tylko wypacza to, co Bóg już stworzył. To jest... Czym jest sprawiedliwość? Czym jest grzech? Wypaczoną sprawiedliwością.

Chcę dojść do czegoś. Wybaczcie mi siostry. Wy żonaci mężczyźni, to jest zgodne z prawem i słuszne; macie żonę i zgodnie z legalnymi procedurami praw ludzkich możesz mieszkać ze swoją żoną, możesz z nią spać, ona jest twoją żoną. To jest legalne i Biblia mówi: „Łoże nie jest zhańbione”. Ale prostytutka, czy ta bezprawna kobieta może być tym samym czym była twoja żona. Ale pójść z nią znaczyłoby wypaczenie tego; sprawiedliwość w niesprawiedliwość. Rozumiecie, co mam na myśli? Teraz pomyślałem, że ten przykład przyprowadzi was do miejsca, gdzie będziecie mogli zobaczyć o czym mówię.

62. Nieprawość to wypaczona sprawiedliwość. Diabeł nie może stwarzać. To jest powód, dla którego diabeł nie może uzdrawiać. Tylko Bóg może stwarzać i On jest jedynym, który może uzdrawiać. Widzicie? Diabeł może wypaczać, ale nie może stwarzać.

Więc wtedy, ta kobieta dotknęła Jego szaty i była usatysfakcjonowana. Ona uciekła, a Chrystus patrzył wokoło po publiczności, aż On ją znalazł, wiedział jaki jest jej problem, a później ona się przyznała, że – do tego co zrobiła.

Teraz patrzcie. On powiedział: „Postrzegam, że jestem słaby”. Albo cnota, ‘cnota’ to ‘słabość’. Wyszła z niego cnota... Teraz, co się stało? Bóg użył Swojego daru. Bóg użył swojego daru i On... Kiedy On użył Swojego Daru, Chrystus nigdy nie mówił nic o byciu słabym, kiedy wzbudził człowieka z martwych, który był w grobie cztery dni. Bóg użył Swojego daru. Ale tutaj ta kobieta użyła Jego daru, nie Bóg, kobieta pociągnęła z Chrystusa co – przez Chrystusa, pociągnęła od Boga przez Chrystusa... Ona użyła daru Bożego, który był w Chrystusie. Widzicie?

63. Teraz, powstanie pytanie: „Dlaczego brat Branham słabnie, kiedy opuszcza spotkania?”. I... Jestem pewien, że teraz rozumiecie. Tutaj, jak mówiłem do brata poprzedniego dnia, wszyscy jesteśmy małymi chłopcami i wszyscy jesteśmy w cyrku. Żaden z nas nie ma pieniędzy, żeby wejść do środka. Ale tak się może zdarzyć, że ja będę trochę wyższy niż ty. A ty jesteś trochę mocniejszy niż ja.

Bóg każdego z nas stworzył inaczej, ponieważ On jest Bogiem różnorodności. Czy wierzycie w to? On stwarza duże góry i małe góry. On stwarza oceany, on stwarza pustynie. On stwarza białe kwiaty, On stwarza niebieskie kwiaty, On stwarza czerwone kwiaty. On stwarza małego człowieka, dużego człowieka, z czerwonymi włosami, z czarnymi, z niebieskimi. On stwarza żółtego, brązowego, czarnego człowieka. On jest Bogiem różnorodności. On nie jest jak Sears and Roebuck, dom handlowy. On jest Bogiem różnorodności. Widzicie? Teraz, On stwarza różnorodność, ponieważ On to lubi. Ja lubię Jego sposób lubienia. Ja to lubię, ponieważ On to lubi. A kiedy On tutaj jest, wtedy ty lubisz te same rzeczy, które On lubi. Dlatego ja lubię naturę w jej pierwotnym stanie.

64. Teraz, zauważcie. Teraz, tam jest... Może On stworzył mnie troszeczkę wyższym. Teraz, ja nic na to nie poradzę, że jestem wyższy. Ty nic na to nie poradzisz, że jesteś troszeczkę silniejszy. Ty możesz dla Niego zrobić rzeczy, których ja nie mogę. Ja mogę dla Niego zrobić rzeczy, których ty nie możesz. Oral Roberts, ja, ty i wszyscy pozostali,

wszyscy różniemy się jeden od drugiego, ale wszyscy jesteśmy braćmi. Widzicie? Wszyscy jesteśmy braćmi dla tego samego celu.

Teraz, może tak się składa, że chcemy zobaczyć ten cyrk. Teraz, wy wszyscy bracia powiecie: „Bracie Branham, ty jesteś najwyższy”. Może mam wizję; to jest tylko dar. Nigdy tak sam siebie nie uczyniłem. On to stworzył w ten sposób. To nie znaczy, że ja jestem w jakiś sposób inny, czy że ty jesteś jakiś inny. Wszyscy jesteśmy z tego samego materiału, wszystko zależy od tego, jak Bóg nas stworzył.

Cóż, powiecie: „Tam u góry, o tak wysoko, jest dziura po sęku. Jest ponad moją głową”. Teraz powiecie: „Bracie Branham, co jest w tym budynku... Co tam się dzieje?”.

„Ja nie wiem”.

„No to podskocz i zobacz”.

Cóż, ja wyciągnę rękę i chwycę, ścisnę, i podciągnę się do góry, i popatrzę przez to. Fju [Brat Branham pokazuje – Ed.]

„Co widzisz bracie Branham?”.

„Słonia”.

„Och, naprawdę”.

„Acha”.

„Bracie Branham popatrz jeszcze raz”.

„Och jej”.

„W porządku, podskocz i chwyć, zaczeń się palcami. Co widzisz bracie Branham?”.

„Żyrafę”. Fju [Brat Branham pokazuje – Ed.]

65. Tak, tak jest na platformie. Widzicie? To jesteście wy jak ta kobieta, wasza wiara ciągnie z Boga, to wymusza wizję. Widzicie to? To właśnie to robi. To właśnie my robimy. To właśnie zrobiła ta kobieta. To osłabia. Widzicie? To Jego osłabiło, ponieważ ta kobieta zrobiła coś sama, zabrała tę cnotę.

Teraz, co będzie, kiedy silny mężczyzna, właściciel cyrku, przechodzi obok i mówi: „Cześć Billy”.

Ja powiem: „Jak się pan ma, proszę pana”.

„Co robisz?”.

„Patrzyłem przez dziurę po sęku”. Och tak.

„Co jeszcze zobaczyłeś, bracie Branham?”.

„Och jej. Wygląda na to, że on będzie zadowolony, kiedy mu powiem, że widziałem tam słonia”.

66. A co, jeżeli ta osoba tutaj... To jest wysiłek. Teraz podchodzi tutaj kobieta. Tutaj idzie. Coś wychodzi ci naprzeciw. To wybucha. To robi ta kobieta, ten mężczyzna, którzy stoją przede mną; to nie ja. To ona to robi. Ja tylko stoję tutaj i się poddaję. Ta rzecz to tylko głupia niemowa, chyba że żywy głos przemawia przez niego. Właśnie tacy jesteśmy. Tam są organy, tam jest pianino, ale ono jest ciche, chyba, że ktoś na nim gra. To jesteśmy my; to jestem ja. Ja tego nie mogę robić. Widzicie? To wy używacie daru Bożego. Widzicie? Tak jest na spotkaniach. To nie powinno być... Ja nie powinienem tego robić. To jest tylko Bóg. Jeżeli zauważyliście, ja mówię: „Jeżeli Bóg pozwoli”. Widzicie?

To nie jest dar uzdrawiania. Oral Roberts ma dar uzdrawiania. Ja nie mam daru uzdrawiania, tak jak wy kaznodzieje, żeby przyprowadzać tam ludzi i modlić się o nich. Ale to jest tylko wiara, ta mocna wiara, która chwyta się tego w ten sposób, ale czasami pozwala rzeczom przejść. Widzicie? Ale w ten sposób, to jest dar prorocstwa, który przeszukuje tę duszę. Widzicie? A wy wiecie.

67. Może nie przeszłoby pięćset. Właśnie tak. Ale przyjdzie jeden i On go przeczesze. Byliście na spotkaniach i widzieliście ich jak grzeszą, i powiem: „Ten mężczyzna, który siedzi tam, ty z nim mieszkasz, zrobiłaś to tam i tak dalej”. Widzieliście to na spotkaniach, więc wiecie. Widzicie? Właśnie tak. Rozumiecie? Nie możecie tego przyjmować, jak leci; musicie obserwować. To jest wiara tych ludzi. Teraz, tam jest ktoś stąd. Tam jest ktoś. I jeszcze tam jest ktoś. Rozumiecie, co mam na myśli?

Teraz, to jest... Teraz, co, jeżeli przyjdzie właściciel? Ja jestem tylko... „Och bracie, dwóch ludzi tam przeszło i im powiedziało”. Co jeszcze oni tam mieli?

Ten pierwszy który tu stoi: „Tak, mam raka”. Właśnie tak.

„Co widzisz?”. Ta osoba...

„Rak. Tak. Czy to prawda siostrze? Ja już nawet nie pamiętam. To jest tylko...”

„Tak, dokładnie tak”.

Cóż, teraz ona powinna powiedzieć: „Dziękuję ci Panie. Przyjmuję, że teraz jestem uzdrowiona” i odejść, oni czekają jeszcze chwilę. Widzicie? Coś jeszcze; wtedy przychodzi coś jeszcze. Znowu przychodzi.

Publiczność siedzi i powie: „Cóż, to wszystko jest bardzo ładne”.

68. Ale w Afryce tego nie mówią. W Indiach tego nie mówią. Kiedy oni to widzą „Och Alleluja”, mówią. Oni powiedzą: „To jest prawdziwe”. Widzicie? I odejdą. Dwadzieścia pięć tysięcy zostało uzdrowionych przez jedną modlitwę w Afryce. Siedem ciężarówek pełnych kul i wózków zostało wywiezionych przez jedną modlitwę. Oni w to uwierzyli. Oni nie byli zanieczyszczeni tą całą teologią i naszym płynem do balsamowania, który do nich wlewamy. Widzicie? Oni byli – oni wierzyli. Kiedy zobaczyli, że ten kaleka wstał i... Większość z tych plemion go znała, Shangai, czy Zulu raczej i kiedy oni to zobaczyli, to załatwiło wszystko, bracie. Oni po prostu zostawili swoje kule i inne rzeczy, i po prostu wyszli, wielbiąc Boga. I to było wszystko.

Ale och, my powiemy: „Poczekaj chwileczkę. Jak? Poczekaj chwilę. To mogła być jakaś umysłowa telepatia. Och, to mogła być jakaś hipnoza. Ja ci coś powiem; dr Jones powiedział, żeby lepiej uważać na takie rzeczy”. Och, nie. Widzicie? Dlatego nigdzie nie możemy pojechać. Widzicie?

69. Właśnie dlatego ten kraj jest tak bliski naszemu sercu. To dlatego, kiedy jestem pomiędzy braćmi mówię, bracie, jeżeli nie zostałeś powołany, aby być misjonarzem, weź kogoś z twojego zboru kto... Zrób wszystko co możesz, aby pomóc komuś, kto tam jest. Zrób coś dla tej sprawy. Widzicie? Nie możesz popełnić błędu będąc misjonarzem. Ogólny nakaz był: idźcie na cały świat.

Teraz, tutaj przychodzi właściciel. Mówi: „Co ty robisz Billy?”.

Ja mówię: „Ja patrzyłem przez tą dziurę po sęku”. Widzicie?

„Co chcesz zobaczyć? Ja chcę ci coś pokazać Billy”. On mnie chwyta za szyję, podnosi mnie do góry, do siebie i mówi: „Widzisz, co tam się dzieje? I idzie tutaj w dół, tutaj jest namiot, a tam jest to”.

„Och, tak. Acha. Tak, właśnie tak. Acha. Rozumiem, co masz na myśli, acha”. Teraz kiedy on mnie znowu postawi, ja nie jestem zmęczony. Nie przeszkadzało mi to. Widzicie? Ale kiedy... Widzicie,

tutaj jest ta różnica. Kiedy Bóg użył Swojego daru, on zabrał Jezusa, powiedział Mu, co się ma wydarzyć i wzbudził człowieka z martwych, nic nie wspomniał o tym, że jest zmęczony. Ale kiedy ta mała kobieta dotknęła Jego szaty, On powiedział: „Moc wyszła z powodu tego krwotoku”. Widzicie różnicę? To jest Bóg, który używa Swego daru i człowiek, który używa Jego daru.

70. Teraz, Chrystus miał Ducha bez miary. Teraz, to był Chrystus, cały ocean. Ten mały dar, który jest w tym śłudze tutaj, bracie, to jest tylko mała kropla z tego oceanu. To ma swoją miarę. Ale pamiętajcie, te same związki chemiczne, które są w tym całym oceanie, są w tej łyżeczce, tej małej kropli. Tylko tego nie ma aż tyle. Widzicie? Więc nasi kaznodzieje mają te same związki chemiczne, z których jest zrobiona wielka ekonomia Boża. A Bóg może użyć tych związków chemicznych w jakikolwiek sposób chce. Tego tylko nie ma aż tak dużo. Ale jeżeli połączymy to, to będziemy mieli więcej niż tylko jeden. Widzicie, Pełnia Boga jest w Jego Kościele. Ale my mamy tego samego Ducha, tylko według miary – w ograniczeniu.

Teraz, stąd właśnie pochodzi słabość. To właśnie teraz – to się właśnie dzieje. Właśnie dlatego nie zostaję długo na platformie. Właśnie dlatego oni mnie obserwują. Prawie mdleję. Ja idę... Teraz, to się wydaje, jakbym wchodził do innego świata. Jakbyś przechodził do innego świata. Wchodzisz tam. Ale co ci to mówi? Jest kraj poza rzeką, bracie. Bez cienia wątpliwości, to nie jest żadna fikcja. Nie żyjemy w czymś mistycznym, w jakiejś hipnozie. To jest zmartwychwstały Chrystus, potwierdzający samego siebie.

71. Tej nocy, kiedy stałem na tej platformie, po tym, jak przeszło trzech czy czterech, przyszedł ślepy człowiek i stanął. Po tym zakończę. Przyszedł ślepy człowiek. On był ślepy. To wywołało jego imię, ja mu powiedziałem kim jest. A potem, pod namaszczeniem można wyczuwać duchy; ja je czuję na spotkaniach, tam, gdzie... Możesz powiedzieć, gdzie ta ciemność i to zimno, ta obojętność siedzi (Widzicie?), właśnie tak. Ale ja zazwyczaj je wywołuję. Powiem: „Dlaczego nie wierzysz. Ty taki i taki, i taki, ty kaznodziejo prezbiteriański”. I od razu możesz powiedzieć, jeżeli zaczniesz wyrwać chwasty, to możesz też wyrwać pszenicę. Więc lepiej to zostawić w spokoju. Widzicie? Ja idę do przodu,

wykonuję swoją pracę. „To nie jest twoja sprawa. Idź za mną”.
Widzicie? Po prostu rób to, co masz robić i idź naprzód.

72. Więc, ja nie miałem na myśli wszystkich presbiterian. Wiele razy kaznodzieje zielonoświątkowi (Właśnie tak) są niewierzący tak samo, jak wszędzie indziej, bracia. Właśnie tak. Więc wtedy, kiedy oni...
Wtedy oni do ciebie przychodzą. I to boli. Przyjdą do ciebie i powiedzą: „Bracie Branham, my cię kochamy”. I wy wiecie, co jest nie tak. Widzicie to dokładnie, obserwujecie tego ducha, czujecie go. Usiądźcie i porozmawiajcie z człowiekiem przez parę chwil, i obserwujcie tę wizję, która się pokazuje w górze. Wolałbym tego nie widzieć. Wolałbym nie wiedzieć. Ja wolę wierzyć, że jego świadectwo jest prawdziwe. A potem... Widzicie, to stwarza coś w tobie. Jak bym to nazwał? Cóż, to jest coś, co... To wywołuje pewien brak zaufania, którego nie chcesz mieć. Chcesz ich kochać pomimo wszystko. Widzicie? To jest powód, dla którego czasami jestem troszeczkę źle rozumiany, mówią, że się izoluję. Nie robię tak. Ja kocham moich braci. Rozumiecie? Ale, ja chcę to mieć, chcę zachować tą miłość w moim sercu. I nie chcę, aby ona się złamała. Widzicie? Wszyscy mnie kochają, a ja kocham wszystkich. Właśnie tak jest. Rozumiecie? Ja chcę to robić.

73. Później, kiedy ten człowiek przyszedł, ja mu powiedziałem kim jest. Powiedziałem, że jest żebrakiem i że był wielbicielem słońca. Słyszeliście o tym. Powiedziałem mu, że jest ślepy od dwudziestu lat. Tylko... Biała jak moja koszula, taka była jego twarz. Miałem rację. On powiedział, że miałem rację. A kiedy popatrzyłem na publiczność, tam, gdzie siedział radza, na wszystkich, którzy tam byli, na tych ludzi. Oni myśleli, że ja to robię jakoś telepatycznie, czy coś takiego. Widziałem to. I powiedziałem: „Czy jest tutaj obecny lekarz, który mógłby zbadać tego człowieka?”. Ale tam nie było lekarza. Z wyglądu można było powiedzieć, że ten człowiek jest ślepy. Rozumiecie? Powiedziałem do niego: „Proszę pana, nie mogę nic dla pana zarobić”. Widzicie, powiedziałem mu kim był i miałem rację. Powiedziałem, że miał dwójkę dzieci i miałem rację. Powiedziałem jak długo był ślepy; to była prawda. I powiedziałem mu, że szukał ulgi dla swoich oczu, uzdrowienia. I że w swoim sercu on powiedział, że będzie służył jakimkolwiek Bogu,

który go uzdrowi. Widzicie? On służyłby któremukolwiek Bogu, który by go uzdrowił. Teraz, to chcę wam powiedzieć, znacie swojego Boga, bracia. Widzicie? Jakikolwiek Bóg, który...

74. A tam siedzieli ci wszyscy przedstawiciele około piętnastu różnych religii: czciciele much, czciciele bydła, czciciele tego, czciciele tamtego. Wiecie, jak jest w Indiach. Jest pełno przesądów. I oni siedzą w tym stanie wszędzie dookoła. Ja pomyślałem: „Och, Boże...” Powiedziałem: „Teraz, tutaj jest mężczyzna. On jest ślepy. Ja... Ja nic nie mogę zrobić, aby mu pomóc”. Powiedziałem: „Bóg o tym wie”. I kiedy na niego popatrzyłem, on rozglądał się dookoła oczami, które widziały, wiecie, widział, pocierał oczy i uśmiechał się.

Och bracia, och, chciałbym mieć wystarczająco słów, aby opisać jak coś we mnie, abyście mogli zobaczyć, co to znaczy: jakie to jest uczucie. Rozumiecie? To już nie jest wiara, którą ja muszę używać. To jest dramat. Bóg już to powiedział. Niebo i ziemia przeminą, ale Jego słowo nie przeminie. Wszystkie diabły z piekła nie będą mogły teraz tego powstrzymać. Bóg tak powiedział. Widzicie? To wszystko załatwia.

Tak jak On mi powiedział wczoraj rano tam w górze. Och, nic mnie to nie obchodzi: pozwólcie, aby fale szumiały; to nie ma z tym nic wspólnego. Ten mały chłopiec w Finlandii, w wielu innych miejscach, kiedy Bóg tak powie, to załatwia wszystko. To wtedy jest: TAK MÓWI PAN. Widzicie? Obserwujcie to.

75. Ja pomyślałem: „Och Boże, jak bardzo jestem ci wdzięczny. Ty ciągle jesteś Jahwe. Ty ciągle jesteś Wszchemogący”. Wtedy znam swoją pozycję. Wtedy wiem, na czym stoję. Nie obchodzi mnie, ile diabłów wyśle; wtedy nie ma porażki. Bóg tak zrobił i powiedział. Czujesz się jak Eliasz na górze Karmel, kiedy stał tam i wołał na proroków Baala: „Może pojechał na wycieczkę. Może szuka”. Eliasz powiedział: „Ja zrobiłem to Panie na Twoje żądanie”. On dokładnie wiedział co się stanie. Dlatego mógł to powiedzieć.

Och bracia, nasza religia to nie fikcja. To nie jest jakaś opowieść o świętym Mikołaju. To jest prawdziwy, żywy Jezus. Nie obawiajcie się wypróbować Jego Słowa, ponieważ On dotrzymuje Swojego Słowa. Właśnie tak. On dotrzymuje Słowa.

76. Tam, kiedy to zobaczyłem, pomyślałem: „Och, Boże. Tak samo jak było w Afryce, tak samo zrobisz w Indiach”. Odwróciłem się do publiczności. Powiedziałem: „Panowie, przedstawiciele religii w Indiach”. Nie mogłem zwrócić się do nich jako braci, ponieważ oni nie byli moimi braćmi. „Panowie, przedstawiciele religii w Indiach, mówiliście mi dzisiaj tak w tej świątyni...”

Och, Bóg zawsze utoruje drogę. Tak, proszę pana. Nie walcz. Pozwól Mu utorować drogę. Zostaw Go. Po prostu idź do przodu. Idź za Nim.

77. Ja powiedziałem: „Dzisiaj w waszej świątyni byłem zdumiony, kiedy mi powiedzieliście, jak wielki jest wasz bóg i że mój jest wytworem wyobraźni. O tym, jak ten człowiek nie umarł, tylko wsiadł na konia i pojechał do nieba”. Ja powiedziałem: „Ale on umarł i powstał z martwych”. Powiedziałem: „Tutaj stoi człowiek, który jest czcicielem słońca, który świadczył o tym, że przez dwadzieścia lat był ślepy”. I powiedziałem: „On stoi tutaj i szuka swojego wzroku”. Powiedziałem: „Z pewnością, Bóg, który go stworzył, Stworzyciel, który go uczynił”, powiedziałem: „On może mu przywrócić wzrok”.

Powiedziałem: „Teraz, oczywiście wy jesteście Skihs, Jains i muzułmanie, i buddyści, i tak dalej, i mówicie, że On nie jest prawdziwy”. Ale ja powiedziałem: „Co byście powiedzieli? Powiecie: ‘Przyjdź do mnie’ Co byście zrobili? Zmienilibyście sposób w jaki on wypowiada swoją modlitwę”. Powiedziałem: „Co byście zrobili? Zmienilibyście jego filozofię”. Powiedziałem: „Sprawilibyście, że zacznie wielbić coś innego albo robi coś, albo zmieni sposób wypowiedzenia modlitwy”. Powiedziałem: „My mamy to samo w Ameryce”. Powiedziałem: „Ale to nie pomoże temu człowiekowi”. Powiedziałem: „Zrobicie z niego neofitę”.

78. Powiedziałem: „Jeżeli on przyszedł tutaj, aby zmienić się z wielbiciela słońca, które wy mówicie... On wielbi stworzenie, a nie Stworzyciela. To właśnie robił, robił to z niewiedzy. Ale co wy byście zrobili, gdybyście przerobili go na Jain? Co byście zrobili, gdybyście przerobili go na muzułmanina?”. Powiedziałem: „Cóż, nic by mu to nie pomogło. On ciągle byłby ślepy, a wy zmienilibyście tylko jego filozofię, jego sposób wypowiedzenia modlitwy, jego wyobrażenie, zmienili jego denominację”. Powiedziałem: „My mamy to samo w

Ameryce. Wszyscy baptyści chcą przekonać wszystkich metodystów, aby byli baptystami. Każdy metodysta chce nawrócić baptystę. A baptyści prezbiterian, luteranów. Zielonoświątkowcy chcą ich wszystkich”. Powiedziałem: „Właśnie tak to się dzieje”. Ale powiedziałem: „Co to jest? To jest czysta psychologia”. Właśnie tak. Ale powiedziałem: „Właśnie tak jest w Ameryce. Oni nawracają, wyciągają, cudują, robią wszystko, aby przyciągnąć ich do tego albo żeby przyszli do tego, mieć milion więcej w czterdzieści cztery i takie inne slogany”. Powiedziałem: „Co to jest? To jest czysta ludzka psychologia do budowania organizacji”.

79. I powiedziałem: „Wyzywam”. Wybaczcie mi moje emocje. „Wyzywam kapłana buddyjskiego, aby wyszedł tutaj i przywrócił mu wzrok. Jeżeli to zrobisz, on będzie buddystą od tego momentu, i ja też”. Powiedziałem: „Wyzywam kapłana muzułmańskiego, aby przyszedł tutaj i przywrócił mu wzrok. On od tego momentu będzie muzułmaninem i ja także”.

Och bracia, nasz Bóg żyje. Tutaj w Ameryce nie stajesz z takimi rzeczami twarzą w twarz. Musisz pojechać do tych krajów, aby naprawdę.... Tam oni obserwują. Widzicie? Tam właśnie dochodzi do starcia. Och, może powiesz: „Ja mogę dowieść... Ja należę do dużej organizacji”. To nie ma z tym nic wspólnego bracie. Właśnie tak.

80. Ja powiedziałem: „Wyzywam każdą z religii, aby przyszła tutaj i przywróciła mu wzrok, a on przystąpi do was, i ja też to zrobię”. Powiedziałem: „Z pewnością Stworzyciel, który go stworzył, jeżeli widział, że on wielbił stworzenie zamiast Stworzyciela z powodu niewiedzy, na pewno On przywróciłby go do odpowiedniego stanu, do porządku, jeżeli robił to przez niewiedzę”. A ja powiedziałem...

To był najbardziej cichy tłum ludzi do jakiego kiedykolwiek przemawiałem. Tysiące, jak daleko okiem sięgnąć, leżeli jedni na drugich, ułożeni razem. Było cicho. Każdy mężczyzna siedział na swojej poduszce, każdy z tych wielkich kapłanów. Nikt się nawet nie poruszył.

Ja powiedziałem: „Panowie, dlaczego nic nie mówicie?”. Ja powiedziałem: „Dzisiaj w świątyni Jains powiedzieliście, jak małe jest chrześcijaństwo, że to jest mniejszość”. I tak jest. Muzułmanów jest

więcej o trzy albo cztery razy, biorąc katolików i wszystkich nas razem. Powiedzieliście mi jak mali jesteśmy. Ale teraz, jak wielcy wy jesteście?

81. Och, wtedy wiemy. Ja bym tego nigdy nie powiedział bracie, Bóg o tym wie, gdybym prędzej nie miał tej wizji. Nie, proszę pana. Ale Bóg tak powiedział i to załatwiło sprawę. To było to samo, co miało miejsce w Afryce. Oczywiście, ja wiedziałem, że to już nie byłem ja. Ja byłem tylko Jego trąbką. Właśnie tak było.

To jest to samo co miało miejsce w Finlandii, kiedy wzbudziłem tego chłopca z martwych. Czytaliście tę historię. Dokładnie tak było. On jest Bogiem. On nie mówi swoim sługom wszystkiego, ale kiedy chce nas użyć, On położy swoje ręce na ciebie, przyprowadzi cię i zrobi to. Jeżeli tylko będziesz pokorny i zostaniesz na swojej pozycji, On może to uczynić bardziej chwalebne niż wszystkie twoje starania czy moje starania. Właśnie tak. Zostań przy swoim powołaniu, zostań tam, dopóki Bóg nie będzie gotowy, aby cię gdzieś przenieść. Właśnie tak.

82. Więc, kiedy on tam stał, ja powiedziałem: „Jest tu strasznie cicho”. Powiedziałem: „Dlaczego? Ponieważ wy nie możecie tego zrobić, ja też nie.... [Puste miejsce na taśmie – Ed.] ... Bóg nieba, Bóg Jahwe, który wzbudził Swojego syna Jezusa Chrystusa, Który stał tutaj przy mnie tego wieczoru i pokazał mi wizję, że ten człowiek otrzyma wzrok, i to jest „TAK MÓWI PAN”. Jeżeli Bóg nie przywróci mu wzroku, wtedy ja jestem fałszywym prorokiem”. I powiedziałem: „Wtedy moja religia, którą ja reprezentuję, wtedy jestem fałszywym reprezentantem chrześcijaństwa. Ale jeżeli Bóg tak powiedział; wtedy, jeżeli On to zrobi, ilu z was zostawi swoje przesady i będzie służyć żywemu Bogu, Który może przywrócić ślepemu wzrok?”. Ręce były podniesione wszędzie, gdzie sięgał wzrok. Widzicie?

To jest próba sił. To jest ten dowód. Tak jak mówi stare powiedzenie: „Dowodem budyniu jest to, że go jesz”. Tutaj to jest. Nie nasza teologia, nie nasza psychologia, ale prawda, prawdziwa prawda Stworzyciela, który stworzył niebo i ziemię. I jak Duch Święty stworzył nas z ziemi, tak samo Duch Święty może nas doprowadzić do właściwego stanu.

83. Wtedy stojąc w tym miejscu, odwróciłem się z pewnym sercem, pełnym wiary mogłem podejść do tego mikrofonu. Tak, proszę pana.

Nie dlatego, że to byłem ja. Nie bracie. To nie miało z tym nic wspólnego. To był Bóg Jahwe, gotowy wyruszyć do akcji na tej scenie. Właśnie tak. A On mi (to – przyp. tł.) pokazał przez wizję, przez dar. On chciał go wtedy użyć. Oczywiście, On chciał użyć Swojego daru przed grupą pogan. Tam, stojąc tam, podszedłem do tego człowieka i położyłem swoje ręce na jego twarzy, o tak.

I powiedziałem: „Niebieski Ojczy, Ty, który pokazałeś mi wizję parę chwil temu”, powiedziałem: „Czuję się jak Paweł, kiedy był na statku i powiedział: ‘Miejcie odwagę’ Widzicie? Ponieważ ja wiem, że Ty przywrócisz temu człowiekowi wzrok, ponieważ Ty to powiedziałeś. A ja wypowiedziałem Twoje Słowo i ja... Z całą mądrością jaką mam, powiedziałem im wszystkim, że otrzymają Ciebie jako osobistego Zbawiciela, jeżeli Ty to zrobisz. Teraz, Boże, Boże, który stworzyłeś niebo i ziemię, teraz, Ty, który wzbudziłeś Jezusa z martwych, kiedy mogliśmy stać i patrzeć, jak grawitacja traci swoją moc, ponieważ On jest centrum grawitacji, kiedy On podniósł to zimne ciało z grobu, i posłał Go do chwały. Teraz daj poznać, że Ty jesteś Bogiem dnia dzisiejszego. Proszę o to w imieniu Jezusa Chrystusa.

84. Kiedy trzymałem tam moją dłoń i kiedy ta modlitwa, oczywiście ona nie była tłumaczona, kiedy opuściłem swoje ręce, ten człowiek spojrzał. Wykrzyknął. Złapał mnie w pasie. Złapał burmistrza miasta i zaczął go ścisnąć, i całować. On był – on widział wszystko zupełnie tak jak normalny człowiek. Mówię wam: on był szalony, krzyk wydobył się z ludzi i nastąpiło wielkie zamieszanie. Dwie albo trzy godziny później wyciągnęli mnie przez ten tłum, a armia próbowała ich powstrzymać. Nie miałem kieszeni w płaszczu. Nie miałem butów. Oni zerwali ze mnie ubrania, prawie mnie rozebrali, krzyczeli i płakali. A następnego dnia z przygnębieniem musiałem opuścić Indie z obietnicą, że powrócę.

Ale bracie, przykazania Jezusa Chrystusa są tak samo ważne dzisiaj, tak samo istotne. On tak samo jest dzisiaj zmartwychwstały, jak był zawsze. On jest tym samym Panem Jezusem i On jest dzisiaj tutaj z nami. Nie bój się; ufaj Panu. Amen.

85. Pomódlmy się. Niebieski Ojczy, jako mężczyźni i kobiety siedzimy tutaj dzisiaj razem, zebraliśmy się z tym samym błogosławieństwem. Jestem tak szczęśliwy, że mogłem wstać dzisiaj i opowiedzieć im jakie

wielkie rzeczy Zbawiciel czyni w innych krajach dla ludzi, którzy nie mieli tego wielkiego przywileju odwiedzin Ducha Świętego... Modlę się, abyś pobłogosławił tych mężów i te kobiety.

O wieczny Boże, te dary kaznodziei, które są w tej grupie tego poranka, one należą do baptystów, do metodystów, do prezbiterian, do zielonoświątkowców, do różnych rzeczy. Och, Boże, niechby ta społeczność, którą mieliśmy dzisiaj poranka, ta jedna wspólna rzecz, nigdy ich nie opuściła.

86. I niechby, na jakiegokolwiek pozycji ich postawiłeś, przeznaczyłeś do wiecznego życia, dałeś im ich pozycję, niech służą ci pobożnie. Ponieważ pewnego pięknego dnia Jezus przyjdzie i wszystkie smutki, i kłopoty tego świata zostaną zabrane, i zobaczymy Go. Będziemy mieć ciało jak Jego chwalebne ciało. I usiądziemy razem, o tam, po drugiej stronie, och, co za dzień to będzie. Och, niech każdy z tych kaznodziei tutaj, niech jego kazalnica, jego kazania, jego usługa była coraz bardziej inspirowana. Daj tego Panie, jeżeli znaleźliśmy łaskę w Twoich oczach.

I jak moi bracia stoją tutaj dzisiaj rano. Och, modlę się, aby każdy z tych kaznodziei, każdy z tych duchów, Boże, aby usłyszeli moją modlitwę. I modlę się, abyś Ty oczyścił ten dar, który jest w nich. Jeżeli jest kaznodzieją, zrób go jeszcze lepszym kaznodzieją. Jeżeli jest ewangelistą, zrób go jeszcze lepszym ewangelistą. Jeżeli jest nauczycielem, zrób go jeszcze lepszym nauczycielem. Jeżeli jest pastorem, zrób go jeszcze lepszym pastorem. Boże, daj, aby byli wypełnieni Duchem Bożym i byli posileni tym super Winem, daj im życie wieczne, i siłę do usługi, i aby dotknęli tego potrzebującego świata dzisiaj.

87. Wybacz nam nasze niedomagania. Wybacz nam nasze ograniczone wierzenie i nasze małe sekciarskie pomysły, pozwól, abyśmy zostali wchrzczeni w to braterstwo, w tą jedną, wielką społeczność, aby Królestwo Boże mogło się poszerzać, abyśmy razem mogli dojść do tego dnia. Prosimy o to w imieniu Chrystusa. Amen.

Przepraszam, że tak długo was trzymałem bracia, jest już bardzo późno. Już jest wpół do jedenastej. Nie, za piętnaście jedenasta. Zapłacę dodatkowo . . . ? . . . Przepraszam, ale was kocham.